Nr 173. Kraków 1 Sierpnia Wtorek. Rok 1871.

Czas wychodzi codziennie wieczór (wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne.)
Numer pojedynczy w Krakowie i we Lwowie kosztuje 10 centów.

Prenumerata wynosi:

Miejscowa w Krakowie: . . . . rocznie złr. 20 — kwartalnie złr. 5 — miesięcznie złr. 2
we Lwowie: w Ajencyi „Czasu" rocznie złr. 21 — kwartalnie złr. 5 c. 25 — miesięcznie złr. 2 —
Pocztą w państwie Austryackiem „ „ 24 — „ „ 6 — „ „ 2 c. 25
„ do Prus i Rzeszy niemieck. „ tal. 16 sgr. 20 „ tal. 4 sgr. 5 „ tal. 1 sgr. 15
„ „ Francyi i Anglii „ fran. 108 „ fran. 27 „ fran. 10
„ „ Belgii, Włoch i Szwajcaryi „ „ 80 „ „ 20 „ „ 7

Listy z pieniędzmi przesyłane być winny *franco* do Administracyi „CZASU" — Listy reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu. — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.
Rękopisma nadsyłane Redakcyi, nie zwracają się i niszczone będą.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:

W Krakowie: Bióro Administracyi „CZASU" przy ul. Różannej w domu pod L. 423; Księgarnie: pp. J. Czecha w Rynku, Juliusza Wilda przy ul. Grodzkiej i handel p. M. Dworskiego w kamienicy ks. Jabłonowskiego w Rynku; tudzież wszystkie Urzęda pocztowe austryackie.

Ogłoszenia (inseraty) wszelkiego rodzaju, przyjmują się za opłatą: za miejsce wiersza drobnego (petit za jednorazowe umieszczenie po 8 centów, za następne po 5 centów, oraz za opłatą należytości stęplowe po 30 centów od każdorazowego ogłoszenia. Wypłata w Krakowie.

Prenumeratę i Ogłoszenia przyjmują: we Lwowie w Ajencyi „CZASU" p. *Ant. Piątkowski* przy placu Katedralnym pod L. 31. — W Wiedniu p. *A. Oppelik* Wollzeile 22. — Na Francyę i Anglię w Paryżu Wny pułkownik *Winc. Raczkowski*, Rue du Pont de Lodi Nr 1. — Zaś tylko ogłoszenia: w Wiedniu „Neumarkt Nr 11", w Hamburgu, Frankfurcie n. M., w Berlinie, w Lipsku, Bazylei (Szwajcarya) i Wrocławiu pp. *Haasenstein* i *Vogler*, w Wiedniu *Z. Kotkowski*, Stadt, Auwinkel N. 3 i *R. Mosse* — w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze p. *Rudolf Mosse* — w Frankfurcie nad Menem p. *G. L. Daube et Comp.*

OGŁOSZENIE PRZEDPŁATY.

W Krakowie na miesiąc Sierpień . . . złr. 2
„ od 1 Sierpnia do 30 Września „ 4
przesyłką pocztową w państwie Austryackiem na miesiąc Sierpień . . . . złr. 2 c. 25
Od 1 Sierpnia do końca Września „ 4 c. 50

Kraków 31 lipca.

Chcąc przedstawić obecne położenie Europy, moglibyśmy w tej chwili poprzestać na przedrukowaniu albo streszczeniu kilku naszych ostatnich artykułów, w których rozbieraliśmy ważniejsze sprawy bieżące, jak n.p. ruch kościelny w Niemczech, przeniesienie stolicy Włoch do Rzymu, zjazdy monarchów, znaczenie i doniosłość rozpraw parlamentarnych, w Wersalu nad petycyą biskupów, w Londynie nad balotem i reformą militarną. Wszystko to bowiem składa się na obraz sytuacyi obecnej, a z tego nicby nam nie wypadło dziś wykreślić ani też nic dodać, bo ocenienie nasze nie było błędne, a w położeniu politycznem nie zaszła żadna zmiana i żaden nie zdarzył się fakt, któryby przeważnie na nie wpłynął.

A jednak obok obrad wszystkich parlamentów w Wersalu, Londynie, Madrycie, nie mówiąc już o rozpoczynających się w Lizbonie i zamkniętych w Wiedniu i Berlinie, a przerwanych we Florencyi, toczą się w jednym punkcie Europy rozprawy, choć nie prawodawcze, które jednak rzucają więcej świateł, a raczej więcej cieni na ustrój społeczny i polityczny ogromnego narodu i rozległego państwa, niż gdzieindziej obrady zgromadzeń prawodawczych, mających rozstrzygać najważniejsze organiczne kwestye.

Rosya nie posiada jeszcze parlamentu, ale ma już jawne sądy; otóż ta jawność dozwala uchylić kraj zasłony i zajrzeć, wprawdzie nie za kulisy, gdzie się sposobią aktorowie do odegrania dramatów politycznych, mających być światu przedstawionemi z pomocą wszystkich aparatów i złudzeń scenicznych, ale do jednej z tych kuźni, gdzie kują się gromy, co mają skruszyć zarówno polityczny jak socyalny ustrój wielkiego państwa. W parlamentach roztaczane bywają kwestye organizacyjne; przed sądami dezorganizacyjne. Owe też ujemne strony społeczeństwa przedstawia światu proces Neczajewa i spólników, a nietylko odmalowane w nim obecne stosunki, lecz nakreślone także zarysy przyszłości.

Proces jeszcze nie ukończony; nie przesądzamy też jego wyniku, ani nam idzie na tem miejscu o to, który z oskarżonych i jak dalece przewinił i jaka na którego spadnie kara; nam sterczą z tego procesu pewne tylko drogoskazy, które zwrócone są ku tej samej stronie, skąd pojawiły się pierwsze kroki „Internationale," i zkąd wybuch Komuny paryskiej nas przeraził.

Nie przypadkowe to podobieństwo tych samych dążeń i nawet po części tych samych czynów, choć tam już dokonanych, tu dopiero w zawiązku będących — produkta to jednakie, lubo z odmiennych wydobyte materyałów. Już chemia przekonała, że takiż sam pierwiastek trujący można wydobyć z wawrzynu albo gorzkich migdałów, co z krwi; że tę samą woń otrzymać można z pachnących żywic Arabii, co z gnojówki. Tak i w społeczeństwie badania ekonomiczne Proudhona i Lassala do tych samych doprowadziły wyników, do jakich instynktowo zmierzali spiskowcy rosyjscy.

Sprawozdania przez nas ogłaszane z procesu Neczajewa, nie doszły jeszcze do tego miejsca, gdzie jeden z obrońców sądowych porównywa powstańca polskiego z rewolucyonistą rosyjskim, człowieka co ma wiarę, pojęcie ojczyzny, i co się żywi wspomnieniami bogatej historyi, z człowiekiem bez wiary, bez ojczyzny, bez przeszłości. W tem porównaniu leży rozwiązanie wielkiej zagadki, o które toczy się walka w całym świecie pod wszelkiemi postaciami, a której początek datuje się od dwóch niemal równoczesnych wypadków, mających z sobą wewnętrzny związek, z których jeden dał początek wstrząśnieniom socyalnym, drugi przemianom politycznym — od rewolucyi francuskiej i rozbioru Polski. Walka wtedy podjęta, trwa nieprzerwanie, a może nikt z żyjących nie doczeka jej końca. Czy się skończy wielką restauracyą i rehabilitacyą zarówno socyalną jak polityczną, czy też wywrotem tak zupełnym wszystkiego, co dziś wchodzi w skład społeczności, taką ruiną i zagładą, że jak po wielkiej burzy, przyjdzie na nowo przeorać, uprawić i zasiać nowem ziarnem ziemię?

Nie sądy wersalskie i marsylskie albo petersburskie, nie doraźne albo sądy przysięgłych rozstrzygną, bo walki tej nie zażegna skazaniem na śmierć, Sybirem albo Kajenną; lecz wypadnie ją stoczyć bronią wiary, moralności, miłości chreściańskiej, karności i organizacyi socyalnej, sprawiedliwości publicznej; trzeba, aby wprzódy polityka stanęła w zgodzie z nauką Chrystusa, ze sprawiedliwością, z zadosyć uczynieniem krzywd. Dotąd panuje w niej poganizm, a historyk baczny i krytyczny zdumieje się kiedyś nad ślepotą i chytrością rządów, co nieraz dla domniemanej a zawsze tylko chwilowej korzyści, odstępowały od wielkich celów, albo ich wcale nie dostrzegały. To też polityka przestała być praktyką wielkich prawd życia publicznego, a stała się zbiorem sposobów i sposobików rozwiązywania chwilowych trudności, albo zbiorem recept na rozmaite choroby ludzkości, zadawanych bez rozpoznania tych chorób.

Żyjąc w tej wielkiej epoce walki, zapisujemy tylko jej epizody, niemogąc ogarnąć całości pod względem miejsca i czasu. Uderzają nas przeto chwilowe tylko albo miejscowe jej wypadki, a nie zdołamy ogarnąć wszystkiego w jeden wielki obraz; dostrzegamy podobieństw między różnemi objawami, jak np. internationalizm, komunizm, socyalizm, nihilizm, ale nie jesteśmy w stanie objąć w jeden system całego tego destrukcyjnego kierunku, jaki opanował umysły. Pozostanie to może tajemnicą, tak jak dotąd nieodkryła historya prądów, które popychały z głębi Azyi ludy, co zgruchotały świat starożytny.

Na proces Neczajewa zwróciliśmy tu więc uwagę, bo jest on jakby jednym z epizodów tej walki, z których najstraszniejszy przedstawił nam się niedawno we Francyi, a inne drobne dają się tu i owdzie dostrzegać w całej zachodniej i środkowej Eropie. Proces ten przeto należy także do ogólnych zarysów położenia Europy.

KORESPONDENCYA CZASU.

Wiedeń 30 lipca.

Do dziś dnia gabinet jeszcze żadnej nie powziął decyzyi w sprawie rozwiązania lub zwołania sejmów, powtarzamy żadnej decyzyi — wbrew wszystkim doniesieniom dziennikarskim. Osoby rządowi bliskie powiadają, że odnośna uchwała ministeryalna zawisła głównie od ukończenia układów z Czechami. Dopóki te ostatnie do stanowczego nie doprowadzą skutku, dopóty dalsze działanie rządu pozostaje w chwilowem zawieszeniu. Nie wiemy, jak teraz stoją układy z Czechami, wiemy tylko, że przed miesiącem bardzo dobrze stały. Wiemy również, że tak rządowi jak Czechom życzyćby należało pewnego pośpiechu. Im dłużej się ugoda czeska odwleka, tem bardziej wzrasta rozdrażnienie wzajemne między Czechami a Niemcami. Trudno rozstrzygnąć, po czyjej stronie większa wina w podjudzaniu namiętności narodowych; prasa wiedeńska i czeska idzie bowiem na wyścigi w szkalowaniu się. Dobrych to owoców przynieść nie może. Trzeba cokolwiek znać zakulisowe tajemnice, aby wiedzieć, że pomimo najlepszych chęci monarchy i jego ministrów, dzieło ugody wobec szału i namiętności, jakie się w obozie czesko-niemieckim rodzą, na nieprzewidziane napotkać może przeszkody i szkopuły. Szczególnie Czesi niczego, jakby w zaślepieniu, nie zaniedbują, aby przeciw sobie obrócić wszystkie inne narodowości w Austryi. Stosunek ich z Niemcami jest w najwyższym stopniu naprężony. Polaków drażnią swemi sympatyami dla Moskwy. Przeciw Węgrom od kilku dni dzienniki czeskie występują dosyć cierpko. Czesi powinni pamiętać, że chwila zawarcia ugody nigdy nie będzie tak korzystną jak dziś, i że może uderzyć godzina ściślejszego sojuszu między Węgrami, Polakami i Niemcami w Austryi.

Te uwagi nam nasuwa stanowisko dzienników czeskich wobec zjazdu obu monarchów w Gastein. Wiadomo, z jaką przesadą Czesi się oświadczają przeciw przymierzu austryacko-niemieckiemu. Oni woleliby austryacko-rosyjskie — i tu właśnie napotykają na opozycyę Niemców, Węgrów i Polaków. Jeżeli Czesi wytrwają w swym często bezmyślnym oporze, to przy dzisiejszej zmienności stosunków nie podobna przewidzieć następstw zjazdu w Gastein na politykę wewnętrzną. Zjazd ten może wypadnie na korzyść monarchii, ale z pewnością wypadnie na korzyść żywiołu niemieckiego i Kanclerza hr. Beusta. Przymierze austryacko-niemieckie wzmocni stanowisko Niemców austryackich a w ich oczach także i stanowisko hr. Beusta. Pod naciskiem przymierza takiego, trwała ugoda czesko-niemiecka mogłaby tylko przy wzajemnej wyrozumiałości przyjść do skutku. Tej wyrozumiałości nie widzimy w obozie niemieckim, ale w mniejszym jeszcze stopniu Czesi wyrozumiałości tej dają dowody. Słuszność nakazuje to wypowiedzieć. Wracając jeszcze raz do zjazdu, zwracamy uwagę, że znaczenie jego w kierunku powyżej dotkniętym będzie większem w razie przybycia ks. Bismarka do Gastein.

Wspomnieliśmy już parokrotnie, że nic jeszcze nie postanowiono względem przyszłéj kadencyi sejmowéj. Wszystko, co o tem piszą, należy do dziedziny pogłosek. Nigdy może jeszcze dzienniki wiedeńskie tak dalece nie były pozbawione informacyj, jak obecnie, i nigdy tak na oślep nie pisały, jak teraz.

Z dwóch nominacyj, jakie dziś zamieszcza *Gazeta Wiedeńska* (p. Hubricha na prezesa sądu krajowego w Krakowie, tudzież p. Oswalda B a r t m a ń s k i e g o na wiceprezydenta Namiestnictwa we Lwowie), ostatnia z pewnością nie omieszka sprawić w kraju najlepszego wrażenia. Pierwsza dla wielu jest zagadką.

Wobec nowowynalezionéj teoryi politycznéj burmistrza Gdańska p. Wintera o „przyłączeniu" dzielnic polskich do Prus, może nie będzie od rzeczy, obok zdania Raumera — przytoczyć i zdanie najznakomitszego z dziś żyjących nauczycieli prawa publicznego w Niemczech profesora Bluntschlego o owem „przyłączeniu": „Podziały Polski są przerażającemi przykładami bezprawnego gwałtu w epoce, która tyle się chełpiła swą oświatą i ludzkością." (*Staatsrecht*, tom I str. 249).

Peszt 27 lipca.

(*W.*) Artykuł pragskiéj *Politik* starający się przedstawić hr. Andrassego, jako przeciwnika wszelkiéj akcyi ugodowéj za Litawą, zwrócił tu uwagę nie w samych kołach dziennikarskich. Od znaczniejszego już przeciągu czasu śledzą tu ze zdumieniem taktykę dwóch przeciwnych sobie obozów centralistyczno-niemieckiego i federalistyczno-czeskiego, schodzących się na jednym punkcie podejrzywania Węgrów, mieszania ludzi stojących na czele rządu węgierskiego w spory zalitawskie z wyraźną przytem niechęcią dla obecnego stanowiska Węgrów w monarchii. Zdawałoby się, że zły duch dawnéj autokratycznéj Austryi tkwi w obu tych obozach nowszéj daty, a rozgrzane gorącością walki o wyłączne dziedzictwo, zdaje się oba obrały sobie za hasło: jeśli nie do nas ma należeć zwycięstwo i panowanie, to raczéj niech wszystko i wszyscy we wspólnéj nędzy i chaosie zatoną.

Przy takiem usposobieniu wewnętrznem byłoby naprożno oczyszczać przed niemi prezesa gabinetu tutejszego z zarzutów mu czynionych lub sprowadzać takowe do istotnéj miary. Gdy jednak sprawa wewnętrznéj organizacyi Austryi ciągle się waży, a zarzuty pomienionych dwóch obozów wciąż się ponawiają, będzie rzeczą użyteczną w każdym razie dla współuczestniczących w procesie organizacyjnym, przypomnieć raz jeszcze jakie jest stanowisko rzeczywiste zajęte przez gabinet węgierski wobec sporów zalitawskich.

Szerokie wpływy hr. Andrassego, o jakich prawią dzienniki stosownie do ich własnéj potrzeby, ograniczają się wedle zdania ludzi mających styczność ze sprawami monarchii, do zakresu kompetencyi władzy prezesa gabinetu węgierskiego. W takim stanie rzeczy nie trudno jest uwierzyć, że teoretyczna zasada neutralności wobec spraw przedlitawskich, z którą ostentacyjnie występuje w każdem zdarzeniu gabinet węgierski, nie bywa naruszana często i na polu politycznem, nie może być w żadnym razie naruszaną aż do tego stopnia, aby to zasługiwało na nazwę interwencyi.

Pozostaje zawsze wprawdzie wpływ saméj zasady dualistycznéj na przebieg walki w Austryi, lecz za tę trudnoby było najpród czynić pojedynczych ludzi odpowiedzialnymi, co zaś ważniejsza, że tak centraliści niemieccy jak federaliści czescy wypierają się dotąd, aby zasadę tę chcieli obalać.

Jeżeli więc w granicach systemu dualistycznego mogą mieć wagę luźne teorye bez zastosowania praktycznego, jakie wyznają mężowie stanu węgierscy z najlepszem urządzeniem wewnętrznem Austryi, te dla osób obeznanych cokolwiek ze stosunkami tutejszemi nie jest wcale tajemnicą, że hr. Andrassy w epoce nawet czułości platonicznéj Węgrów ze stronnictwem wiernokonstytucyjnem, wyznawał zasadę, że w Austryi obyć się nie może bez szerokich „autonomij prowincyonalnych." Przekonania takie reprezentowane w łonie gabinetu węgierskiego sprzyjać mogą raczéj aniżeli hamować rozwój w Austryi w kierunku ugodowym, jeśli istotnie nie idzie o przewrócenie systemu dualistycznego i ukrócenie praw węgierskich. Gabinetowi zaś samemu przekonania te dają pełny spokój w śledzeniu za postępem procesu reorganizacyjnego w Austryi z czujnością tylko, aby delegacye dla spraw wspólnych funkcyonowały regularnie, gdyż to jest warunkiem potęgi monarchii i regularnego biegu interesów w samych Węgrzech. Tu leży sekret dla czego gabinet h. Hohenwarta, pomimo wszystkich straszących symptomów, zyskał sobie w krótkim czasie pełną życzliwość w tutejszych sferach politycznych. To także pozwala wnosić, że wszélkie zmiany konieczne dla regularnego funkcyonowania delegacyi, a zgodne z naturą tych instytucyj, nie napotkałyby na stanowczy opór w Peszcie.

Gdyby jednak protestacye o szczerych chęciach uszanowania dualizmu stworzonego ugodą węgierską, nie były niczem więcéj jak taktyką stronniczą, a stronnictwa te przyszedłszy do znaczenia pracować miały nad zburzeniem téj podstawy, to i tak nie sądzę, aby fakt ten był dla węgierskich mężów stanu pobudką do bezpośredniego mieszania się w sprawy austryackie. Oparci na „pojednaniu się z dynastyą" — tak tu jest *Ausgleich* z 1867 r. popularnie nazywany i uważany — oczekiwaliby oni spokojnie propozycyi od „innych krajów J. K. M." jak mają być załatwione sprawy przyznane przez nich za wspólne; ufni będąc, że w żadnym razie prawa narodowe, będące tym razem identycznemi, prawie z dobrem dynastyi, ujmy nie doznają i doznać nie mogą. Jakie byłoby następstwo téj postawy, popieranéj przez cały naród... nie trudno przewidzieć.

Nowa pożyczka węgierska zawarta z konsorcium domów bankowych, berlińskich a przy współudziale domów peszteńskich i wiedeńskich, zdaje się być już faktem spełnionym, chociaż warunki jéj nie są tak bardzo pomyślne, jak się zanosiło z początku. Procent nominalny wraz z ceną emisyi i prowizyami, podniosą ciężar prawie do 8%. Pożyczka wynosi 30 milionów guldenów w srebrze, a część jéj ma być wypłacona jeszcze przed ratyfikacyą ugody przez parlament węgierski. Nie mam potrzeby dodawać prawie, że celem téj nowéj pożyczki są znowu koleje, port fiumański i Dunaj. Jestto ta właśnie rozległa operacya, dla któréj b. minister p. Gorove, unikając już odpowiedzialności, przyspieszał swoją dymisyę, jak to w swoim czasie donosiłem.

Mimo, że Peszt prawie wyludniony, ferye rządowe jeszcze się nie rozpoczęły. Ze zdumiewającą, prawie gorączkową energią rząd zajmuje się przygotowaniem organicznych i bieżących projektów prawodawczych, które mają być przedstawione sejmowi w stolicy jego kadencyi. Połączenie Budy-Pesztu, wraz z prawem municypalnem dla tych miast, instytut notaryalny, a także częściowa reforma prawa wyborczego, należą do pierwszej kategoryi projektów. Reforma prawa wyborczego zależeć ma głównie na dokładniejszem oznaczeniu przepisów prawa z 1848, które jak wiadomo z wielkiem pośpiechem były postanowione, i których niedostateczność późniejsza praktyka wykazała. Iść będzie o zapobiegnięcie nadużyciom interpretacyi, jakich się dopuszczają stronnictwa w swym interesie, a również o przyspieszenie procedury wyborczej. Zasady prawa z 1848 zostaną przy tem zmienione. Jest jednak jedna zmiana organiczna, oddawna przez rząd zamierzona, którą rząd chce obecnie przy okoliczności reformy wyborczej przeprowadzić, jakkolwiek nie należy ona ściśle do prawa wyborczego, a łączy się z nim formalnie tylko przez istnienie odpowiedniego paragrafu w prawie 1848 r. Jestto przedłużenie peryodu sejmowego z lat trzech na pięć. O ważnej tej zmianie, zalecającej się ze wszech miar dla pożądanego biegu spraw tutejszych i odpowiadającej dzisiejszemu położeniu, doniosę następnie szczegółowiej. Zmiana ta gdyby otrzymała przyzwolenie parlamentu, w każdym razie będzie się już stosować do obecnego sejmu, którego mandat kończy się 20 kwietnia 1872 r.

Dla ustanowienia porządku przyszłéj sesyi sejmowej przybywa tu w tych dniach prezes Izby deputowanych. Poczem dopiero rozpoczną się ferye właściwe dla sfer politycznych węgierskich, przerywane już tylko sprawami reorganizacyi komitatów i czynnościami ich komisyj i komitetów.

Zurich 27 lipca.

(*K.*) Pełne są dzienniki pogłosek o zmianach w ministeryum. Najpierw zapewniają o dymisyi Favra, który sam jeden z członków rządu głosował za wnioskiem Bartha, potem donoszą także o ustąpieniu Simona i Dufaura. *Presse* jednak i *Temps* nie wierzą temu i przeczą, żeby miało przyjść do zmian jakich w gabinecie przed powrotem Izby z

Część literacko-artystyczna.

W sprawie Akademii nauk.

Należąc do liczby tych, którzy pojmują i wysoko cenią wyrażony przez Cesarza zamiar podniesienia Towarzystwa nauk. krak. do stopnia Akademii, a przez to samo zaprowadzenia Instytucyi naukowej, jakiej kraj nasz dotąd nie posiadał; pilnie zważałem na jawiące się w tej mierze spostrzeżenia i zdania, ażeby wyrobić sobie bezstronne własne przekonanie. I rzeczywiście doszedłem do przekonania; nieszczęściem jednak nie do tego, któreby rozjaśnić mogło pogląd na najwłaściwszy sposób zaprowadzenia i urządzenia zamierzonej Instytucyi, ale do tego smutnego, że na tej drodze luźnych opinij, konceptów i dowcipów w miejsce zimnego rozbioru, maskowanej niechęci w miejsce prawdy i sumienia, nie trafimy do celu gorąco upragnionego przez tych, którzy widzą w tej sprawie przedmiot godziwej dumy narodowej.

W tym stanie rzeczy, zdaje mi się być obowiązkiem sumienia, ażeby według możności sprowadzić rzecz z tego zamętu do właściwych karbów, i wywodem opartym na jakiej takiej znajomości przedmiotu i stosunków, w jakich się wyrabia, dać możność bezstronnego sądu tak tym, których to bezpośrednio dotyczy, jak i tym, którzy w sprawie tej nieinteresowani osobiście, przecież za jej postępem oglądają się z nieudaną życzliwością.

Uwagi moje ograniczą się nateraz do najgłówniejszych zasad, według których z dotychczasowego Towarzystwa nauk. wyjśćby mogła Akademija; nad szczegółami urządzenia znajdę może sposobność później zastanowić się z osobna.

Jeżeli mówię o wytworzeniu Akademii z Tow. nauk. stawiam się wprost na tem stanowisku, jakie wynika z odręcznego pisma Cesarza i jakiego każdy szczerze Towarzystwu życzliwy, gorąco winszować mu może. Widocznie też tak nie inaczej zapatrywało się na to Towarzystwo, skoro, jak czytaliśmy w sprawozdaniu z jego posiedzenia, Zgromadzenie przystąpiło jednomyślnie do adresu dziękczynnego, który poprzednio zarząd Tow. złożył Cesarzowi.

Boć zaprawdę, gdyby Towarz. niczego więcej nie dokonało, tylko to, że wydało z siebie Akademiją, już przez to samo zająćby musiało piękną kartę w dziejach naukowych kraju. Dla wielu też dawniejszych w całej Europie było to i stało się pożądanym szczytem znaczenia i godności, jakie sobie zdobyły; bo za tem szło wzmożenie środków tem samem skuteczności działania, a za skutecznością działania rosła powaga i znaczenie u swoich i obcych.

Wrzekomi przyjaciele Towarzystwa, którzy, gdyby mogli wczoraj jeszcze chętnie byliby je pogrzebali, dziś gorzkie łzy wylewają nad smutnym losem, który mu zagraża; nad utraconem prawem niezależności! nad grożącą konfiskatą majątku! do którego, nawiasem mówiąc, nie przyczynili się choćby jednym groszem, a choćby poczciwem słowem! które w każdym razie więcejby wartało, niż dzisiejsze ofiarowanie nieżądanej protekcyi. Zkąd nagle ta czułość dla Instytucyi, której powodzenie dotąd było dla nich solą w oku? Cynizm to cokolwiek za wielki, a przecież jeszcze nie tak wielki żeby nie znalazł równego; bo oto w parze z poczciwą radą, żeby Tow. samo wyrzekło się tego co dla wielu stało się uwieńczeniem dzieła, co gdyby spotkało inne, uznałyby sobie za zaszczyt i szczęście, czego Towarz. Poznańskie przez swego prezesa winszowało serdecznie krakowskiemu; z tą tedy poczciwą radą, łączy się i uwaga, że oświadczenie Cesarza, co do dotychczasowych zasług Towarzystwa i przeobrażenia go w Akademiję, jest tak sobie „f r a z e s e m" konceptem czy „k o m p l e m e n t e m." Od kogo i dla kogo? Więc Cesarz widzi potrzebę zdobywać się na komplementa dla Tow. nauk.? Mógł hr. Beust pisać grzeczności dla rządu pruskiego po jego groźnych zwycięstwach; ależ to z jednej strony hr. Beust, z drugiej zaś najpotężniejsze z obecnych mocarstw Europy; — to jakoś da się jeszcze zrozumieć; ale postawić obok siebie w tym samym stosunku Monarchę i Tow. nauk., to już nie trudzić się rozwiązaniem tej logiczno-politycznej łamigłówki, ale raczej zapytać się należy: za co też autor takiego konceptu ma swych czytelników? Sądzę, że zapytanie to starczy, ażeby nad takim konceptem przejść do porządku bez dalszych motywów.

Nie ma też wiele do mówienia o niebezpieczeństwie odjęcia swobody ruchu i mogącem nastąpić zagrabieniu majątku Tow., bo już i w dotychczasowym projekcie ustawy nie pominięto zabezpieczenia się w tej mierze; gdzieby zaś tego rodzaju zabezpieczenie wystarczyć nie mogło, tam z pewnością nie byłoby też inaczej, choćby się obecny charakter Towarzystwa w niczem nie odmienił. Robić więc wszystko, co wskazuje doświadczenie dla zabezpieczenia przyszłości — radzi rozum i sumienie; ale straszyć upiorem, wiedząc dokładnie, że już w dotychczasowym projekcie postarano się uczynić go nieszkodliwym — doradza chyba ramiar mydlenia oczu tym, którzy lubią puszczać się gęsim torem bez namysłu i rozwagi.

Nie sądzę, żeby to był tor właściwy dla członków Tow. nauk., nie wątpię też, że ocenią jak należy i łzy spółczucia i godną tych łez radę ni ztąd ni zowąd zaimprowizowanych przyjaciół.

Żałuję, że tym wybrykom tyle czasu i miejsca poświęcić musiałem. Było to jednak koniecznem, ażeby zdążając do stanowiska, z jakiego w uwagach naszych jedynie wychodzić przystoi, usunąć z drogi zdradnie podstawianą nogę, która inaczej przyprawićby mogła Tow. o upadek moralny.

Stanowiskiem tem jest fakt, że Akademia ma być wytworzoną z łona Towarzystwa; idzie więc o to, jakim sposobem dałoby się to uskutecznić zgodnie z dobrem Towarzystwa i pożytkiem kraju? Sposób w tej mierze mógłby być dwojaki: albo

1. Całe Towarzystwo wcieliłoby się w Akademię; albo
2. Obok Akademii istniałoby Tow. w formie zastosowanej do tego nowego porządku.

Nie można zaprzeczyć, że każdy z tych sposobów obok pewnych korzyści przedstawia także niedogodności. Szłoby więc o to, o ile jedne lub drugie są rzeczywistemi? o ile i która z nich w każdym razie przeważają?

Sposób pierwszy przedstawia tę korzyść, że rzecz bardzo upraszcza; stawiając bowiem tylko jeden Zakład, robi go niezawisłym właścicielem majątku Towarzystwa, usuwa zatem potrzebę znoszenia się co do administracyi z Zakładem drugim, równe prawo do tego mającym. Prócz tego sposób ten, nie łącząc Akademii z żadną inną Instytucyą, usuwa słuszną czy niesłuszną obawę konfliktów, w jakich obiedwie znalężćby się mogły. Naostatek czyni on zadosyć pismu odręcznemu N.Pana już nietylko co do istoty rzeczy, ale literalnie.

Trudność, jaka się tu nasuwa, odnosi się do stanowiska, jakie zająćby wypadło przeważnej liczbie dotychczasowych członków Towarzystwa. Jak widać z ostatniego spisu, Tow liczy. członków czynnych 108. Przypuściwszy żeby się utrzymała projektowana liczba czynnych miejscowych członków Akademii i żeby cała liczba zapełniła się członkami Tow., to nie znalazłoby tam pomieszczenia jeszcze 87. Jakiż zatem mogliby oni mieć charakter w Akademii?

Rzecz byłaby bardzo prosta, gdyby wszyscy mogli być członkami czynnymi. Gdy jednak o Akademii z tylu członkami czynnymi mowy być nie może; pozostawałoby zatem jedynie stanowisko korespondentów. Ponieważ jednak korespondenci, według urządzeń wszelkich Akademij, nie mogą mieć głosu tak przy wyborach, jak przy obradach administracyjnych, jak wreszcie w przyznawaniu nagród i orzeczeniach w razie zażądanych opinij; wskazanie zatem takiego stanowiska dla pozostałych członków Tow. byłoby, jeśli już nie w innym, to niewątpliwie w tym względzie ubliżeniem ich prawu, że wyzuwałoby ich niejako ze spólności majątku, bo pozbawiało prawa udziału w jego administracyi.

Okoliczność ta tłumaczy dostatecznie, dlaczego Komitet nie odważył się rozpoczynać narady na podstawie projektu, któryby dla $^4/_5$ członków Tow. przeznaczał tak niepoczesne stanowisko. Inna rzecz wszelako, gdyby sami członkowie Tow. pomnąc z jednej strony na wyżej nadmienioną dogodność

feryj. Zapewniają te same pisma także, że Thiers nie puści Favra, którego potrzebuje jeszcze do kilku misyj dyplomatycznych, mających związek z traktatem pokojowym. Wiadomości te znajdują potwierdzenie w dzisiejszych telegramach.

Na poniedziałkowem posiedzeniu Izby dyskutowano znowu prawo o radach departamentowych. Między innemi był na porządku dziennym artykuł 75, zostawiający zgromadzeniom departamentowym do woli, czy chcą być wynagradzanemi za prace, czy bezpłatnie służyć krajowi. Lewica wierna zasadom demokratycznym, które domagają się, aby wszystkie urzędy były płatne, a zatem dostępne dla wszystkich, zażądała zmiany powyższego artykułu. Członkowie rad departamentowych powinni według niej pobierać wynagrodzenie. Prawica, która przedtem cofnęła była swoją poprawkę, domagającą się zasady niewynagrodzenia, podniosła ją napowrót i przeprowadziła większością niemal 100 głosów. W tych manewrach, powtarzających się już nie raz, przebija dobitnie chęć pokazania rządowi, że może się zawieść, gdy będzie się i nadal opierać na lewicy. *Temps*, który jest zadowolony z tej uchwały izby, daje z tego powodu następne, według mego zdania, bardzo rozsądne nauki republikanom: „Żadne teorye demokratyczne w świecie nie podołają zaprzeczyć tej okoliczności, że administracye spraw publicznych wymagają światła, że to światło może być tylko skutkiem pewnego wykształcenia, które w swoją kolej może być nabyte tylko przez naukę wymagającą znów wolnego czasu, a zatem i bytu zapewnionego. I ot, dla czego to rozwiązanie przedstawiającej się tu kwestyi politycznej nie jest różnem od rozwiązania kwestyi socyalnej.... Socyalizm zaś jedynie praktyczny jest ten, którego zadaniem ułatwić ile można wszystkim rozwinięcie wszelkich zdolności, nabycie majątku, słowem przejście z jednej klasy społeczeństwa do drugiej. Otóż celem demokracyi nie może być ułatwienie przystępu do urzędów tak niewykształconym jak i uczonym. Ona powinna zachować te urzędy dla ludzi, co zdobyli już jakowąś pozycyę i zapewnić przystęp do nich każdemu, skoro ten dobije się bytu mniej więcej niezależnego“.

Uderza wielka ilość abstencyj podczas niedzielnych wyborów w Paryżu i rozstrzelenie się głosów. Na 80 radnych, których miano wybrać, 31 otrzymało tylko przepisaną ilość głosów, 23 z tych wybranych reklamuje „Unia“. Byli oni w rzeczy samej przez nią podani, należą jednakże wszyscy prawie do umiarkowanych republikanów, i stanowili na liście „unii“ coś nakształt świeczki zapalonej djabłu. Reszta ośmiu są członkami klubu Turbigo i komitetu republikańskiego. Nowe wybory dla 49 radnych odbędą się w przyszłą niedzielę, i tym razem rozstrzygać już będzie względna większość głosów.

Dzienniki paryskie żalą się bardzo na tę obojętność wyborców i smutne ztąd na przyszłość wyprowadzają wnioski. *Temps* i tu ich pociesza zapewniając, że obojętność ta minie, skoro stan normalny wróci do stolicy. Sztuczny podział wyborców na dzielnice, kilkakrotnie po sobie następujące głosowania, które musiały zmęczyć, zakaz publicznych zgromadzeń i zły wpływ centralizacyi „Unii“ — oto główne według tego dziennika przyczyny, że tak mało Paryżan brało udział w głosowaniu.

Według doniesień *Temps*, ma Izba rozjechać się na ferye po drugiem głosowaniu nad prawem o radach departamentowych, i po uchwaleniu pewnej części budżetu. Ferye miałyby trwać aż do późnej jesieni, trzy miesiące, jak dziennik ten utrzymuje. Pytanie, dokąd Izba ma się zjechać po feryach, nie jest jeszcze rozstrzygniętem, musi niem być jednakże przy końcu tej sesyi. Rząd ciąży wprawdzie do Paryża, lecz nie będzie wpływał na postanowienie Izby, której swobodną w tej mierze zostawia wolę.

Siècle dowiaduje się, że temi dniami nowo wybrani posłowie mieli znowu posiedzenie, na które zaprosili także członków republikańskiej i skrajnej lewicy. Chcą oni posłużyć za pośredników między temi dwiema partyami i zlanie się w jedno wszystkich frakcyj republikańskich doprowadzić do skutku, tak, żeby była jedna tylko grupa republikańska obejmująca wszystkich republikanów. Dziennik ten jest pewnym, że zabiegi te osiągną, czego pragną. Jeźli wierzyć mu można, to należałoby także przewidywać zaniechanie przez komisyę inicyatywy projektu rozwiązania gwardyi narodowej. Thiersa mowa wygłoszona w tym przedmiocie, miała wielkie na członków komisyi uczynić wrażenie. Mniej szczęśliwym zdaje się być Thiers i jego minister finansów w komisyi budżetowej, o czem zresztą dawniej już wzmiankowałem. Tu dodam, że według *Siècla* tak w łonie komisyi jak i w zgromadzeniu coraz więcej zwolenników znajduje myśl zaprowadzenia podatku od dochodów. Jest to jednak jak wiadomo punkt, który największego przeciwnika znalazłby w naczelniku władzy. Niedawno jeszcze nazywał on podobny projekt „szaleństwem“, i nie przypuszczał, aby na seryo o urzeczywistnieniu jego można było myśleć. W każdym razie wypada ostrożnie przyjmować to ostatnie zapewnienie *Siècla*. Podatek od dochodów jest bowiem ulubioną mrzonką republikanów, więc organ ich nie przestaje go forytować.

Zapewniają, że doniesienia o pracach restauracyjnych około paryskich fortów południowych są bez podstawy. Owszem, paryski korespondent do *Gazette de Lausanne* widział, że rozpoczęto roboty dla zupełnego ich zniesienia.

Donoszono niedawno — czemu dziś znowu przeczą — że Napoleon wyjedzie z Anglii i zamieszka w Szwajcaryi, gdzie w kantonie Turgowii nad jeziorem bodeńskiem posiada majątek zwany Arenenberg. *Journal de Lyon* dowiaduje się z Berna, o czem my tu nic nie wiemy, że rząd francuski miał zaprotestować przeciw dłuższemu pobytowi Napoleona w Szwajcaryi. Z powodu tej wiadomości lugduńskiego pisma, nasze dzienniki niektóre podnoszą sprawy Napoleona i rozstrząsają czy rząd nasz mógł zadość uczynić mniemanym żądaniom Francyi. Naturalnie zgadzają się na to wszystkie, że nie. Powody do tej konkluzyi są następne: 1), Napoleon nie jest wypędzonym z Francyi, przynajmniej świat nie zna uchwały, któraby mu powrotu do tego kraju wzbraniała i wypływa ztąd, ze w Szwajcaryi może być uważanym tylko jako podróżny, któremu podoba się tu przebywać. 2), gdyby zaś istniała uchwała wypędzająca Napoleona z Francyi, to wtedy służy mu to samo prawo w Szwajcaryi, z jakiego korzystają inni polityczni wygnańcy; co najwięcej możnaby mu tylko zabronić mieszkania w sąsiednich Francyi kantonach. 3), Napoleon nie jest zbiegiem politycznym; gdyby zaś był nim, to Szwajcarya winna mu tę samą gościnność, której udziela komunistom, imperialistom, legitymistom, „której pewnie udzieli także Thiersowczykom, gdyby na nich przyszła kiedy kolej uciekania z Francyi“. 4), Napoleon wedle wszelkiego prawdopodobieństwa jest obywatelem kantonu Turgowii, gdzie służył wojskowo, otrzymał stopień kapitana artyleryi w armii szwajcarskiej i posiada majątek nieruchomy. Okoliczność, że jest może także naturalizowanym we Francyi, nie zmienia wcale sprawy; naturalizacya bowiem w drugim kraju nie pociąga za sobą utraty obywatelstwa szwajcarskiego. Jeśli zaś to stwierdzonem będzie, to o wypędzeniu i mowy być nie może.

Wyjaśniwszy w taki sposób powyższą kwestyę, dzienniki te żądają zbadania następnych trzech, punktów: *a*) czy „indywiduum, o którem mowa“ jest lub nie obywatelem szwajcarskim; *b*) jeśli nie, to czy nie jest przypadkiem włóczęgą, tj. czy ma papiery świadczące o tożsamości jego osoby, albo przynajmniej, czy może dowieść, że takich papierów dostać nie był w stanie; *c*) czy podczas pobytu swego czyni cokolwiek, coby mogło Szwajcaryę skompromitować. Wydalenie więc mogłoby nastąpić tylko w tym ostatnim wypadku i to jeszcze wtedy dopiero, gdyby się okazało, że Napoleon nie jest obywatelem szwajcarskim. Dla podobnych bowiem przestępstw obywateli istnieją prawa.

Kraków 31 lipca. Tydzień temu, bo w numerze z d. 22 lipca podaliśmy w artykule wstępnym pobudki, jakiemi mieli się kierować posłowie nasi w delegacyi wspólnej, zasiadający w sprawie fortyfikacyi Krakowa. *Kraj* odpisał wczoraj „uwagami,“ w których mówi, „że twierdzenie *Czasu* jest mylne.“ Nie „twierdziliśmy“ nic, owszem, pisaliśmy „o ile wiemy.“ Nie możemy bowiem „twierdzić,“ czy podobnem lub niepodobnem było uzyskanie wykreślenia z budżetu kwoty na fortyfikacye Krakowa preliminowanej; ale również nie możemy przyjąć za pewnik argumentu *Kraju*, że ponieważ zdołali posłowie nasi uzyskać wykreślenie to przez trzy lata, więc i teraz uzyskać je mogli. O resztę spierać się nie myślimy, zostawiamy rzecz naszym posłom; nie widzimy tylko w tem żadnej „tajemnicy,“ i dlatego też, co i o ile wiedzieliśmy, podaliśmy w krótkości.

W uwagach atoli swoich, *Kraj* żąda wytłumaczenia „tajemnicy“, jaką ciągle upatruje, nietylko od posła Zyblikiewicza, ale także od posła Weigla. Zapomina widocznie, że Dr Weigel, poseł z krakowskiej Izby handlowej, nie był wcale członkiem wspólnych Delegacyj, i powrócił też z Rady państwa już przed miesiącem do Krakowa. Trudnoby przeto tłumaczyć się z czynności, do której ani był powołany, ani jakikolwiek brał w niej udział. O ile nam wiadomo, Dr Weigel należąc do deputacyi, która przed kilku laty w sprawach miejskich do Wiednia jeździła, ówczesnemu ministrowi wojny bar. Johnowi wykazał był bardzo dokładnie straty materyalne, na jakie wrazie dalszej fortyfikacyi Kraków narażonymby został, a mianowicie: że żadna fabryka, żaden przemysł na większe rozmiary rozwinąćby się nie mógł, póki dyrekcya inżynieryi żąda rewersu na zrzeczenie się wszelkiego wynagrodzenia w razie zburzenia, i póki w cieśniejszym okręgu fortyfikacyj żaden komin fabryczny po nad dach wychylić się nie może, jeżeli to zawadza perspektywie w promieniu i kierunku fortyfikacyami objętej. Niewiemy, czy przy nowym planie fortyfikacyj, ścieśnienia powyższe ustąpią, ale takby wypadało, jeżeli prawdą jest, że pas forteczny dziś istniejący, nie ma mieć żadnego znaczenia, i według potrzeb miasta zniesionym być może.

— NPan mianował radcę dworu przy sądzie wyższym krakowskim Gustawa **Hubricha** prezesem sądu krajowego w Krakowie.

— NPan mianował radcę ministeryalnego *extra statum* w ministerstwie spraw wewnętrznych Oswalda **Bartmańskiego** wiceprezesem namiestnictwa we Lwowie.

— NPan mianował docenta prywatnego i suplenta na wydziale prawniczym we Lwowie Dra Leona **Bilińskiego** profesorem nadzwyczajnym umiejętności politycznych na tymże wydziale.

— NPan polecił przenieść podpułkownika przy pułku ułanów ks. Schwarzenberga N. 2 Karola **Andrzejowskiego** w stały stan spoczynku jako na pół inwalidę.

— Minister handlu mianował w nowym składzie osób inspekcyi naczelnej kolei żelaznych austryackich inspektorem Franciszka **Jęczmieniowskiego**, komisarzami zaś naczelnej inspekcyi asystenta inżynieryi Ignacego **Strzegockiego** i inżyniera przy kolei lwowsko czerniowieckiej Juliusza **Glücka**.

— NPan mianował Dra Floryana **Lehnerta** starszym lekarzem przy szpitalu garnizonowym n. 15 w Krakowie.

Wiedeń 30 lipca. Wspomnieliśmy onegdaj na tem miejscu o artykule czeskiej *Politik*, która oskarża Węgrów, a w szczególności hr. Andrassego, że wskutek nienawiści, jaką pałają przeciw Czechom, starają się opóźnić ugodę z Czechami. *Pesti Naplo* pisze z tego powodu artykuł, który o tyle zasługuje na uwagę, że określa stanowisko hr. Andrassego. Przytoczymy z niego tylko ustęp następujący: „Nie wiemy, czy prezes ministrów uważać będzie za potrzebne zwrócić uwagę swoją na baśnie wymyślane przez *Politik*, ale z naszej strony dodamy słówko. Najprzód uderzającą jest rzeczą, że w ostatnich czasach podwoiła się gorliwość tak centralistów jak Czechów, aby że tak powiemy niejako wymusić wpływ węgierski i mieszanie się węgierskich mężów stanu do spraw austryackich. Wcale nie myślimy dochodzić przyczyn tej gorliwości i jej celu; fakt sam atoli dowodzi, że węgierscy mężowie stanu potrafili wobec zamieszań w Austryi utrzymać zupełną swą neutralność, a oczywiście nie mogli jej także porzucić dotychczas, skoro nie naruszono ogólnych interesów konstytucyonalizmu. Fakt ten dowodzi niewątpliwie, że twierdzenia *Politik* są nieprawdziwe, jak w ogóle niepodobną jest rzeczą, aby były prawdziwe. Zapewne, że hr. Andrassy jest bardzo wpływowym politykiem, ale wcale nie jest do tego stopnia potężnym, aby powagę swoją całemu narzucał narodowi, aby zdołał całą prasę węgierską zarzucić swemi osobistemi zapatrywaniami i skłonnościami. Faktem jest, że nieparlamentarne zachowanie się Czechów nie może znaleść u nas sympatyi, że my dla niektórych ich żądań, chcących zachwiać dualizmem, nie mamy nic innego jak opór i odpór. Dlaczegóż szukać wpływu indywidualnego tam, gdzie jest mowa o konsekwencyi czynów, o ogólnem usposobieniu? Chcemy pokoju w Austryi, najenergiczniej sprzeciwiamy się ultracentralistycznym dążnościom, i nie możemy się do czegoś podobnego zapalać, jeźli nam jest podane w wydaniu czeskiem. Takie jest w ogóle usposobienie w Węgrzech, a tego nie zrobił hr. Andrassy; owszem wpływ hr. Andrassego trwa tylko tak długo, dopóki się zgadzać będzie z ogólnem usposobieniem narodu“.

— *Prager Abendblatt* zamieszcza znowu artykuł, w którym występuje przeciw chęci, często się pojawiającej, zalecania Austryi urządzeń politycznych i ekonomicznych innych państw za wzór do naśladowania. „Austrya, pisze ten organ urzędowy, jest państwem zupełnie sobie tylko właściwego ustroju, wymagającem zupełnie innych instytucyj i urządzeń państwowych. Ani Anglia, ani Szwajcarya, ani Belgia nie mogą nam służyć za wzór, a jeżeli od czasu pojawienia się broszury Fischhofa szczególniej się podoba przedstawiać Austryę jako Szwajcaryę monarchiczną, to nietrudno udowodnić, że porównanie to pod pewnym względem nie jest trafne. Gruntowni znawcy stosunków szwajcarskich nie są znowu tak bardzo zbudowani niektóremi urządzeniami rzeczypospolitej szwajcarskiej, szczególniej zaś daleko posunięta samodzielność i samorząd poszczególnych kantonów natrafia na licznych przeciwników i w istocie sprowadzał już nie raz nadużycia“. Obowiązująca tamże forma rządu „nie jest jeszcze owem panaceum, które, jak niektórzy utrzymują, zaradza wszystkim niedostatkom i kłopotom; Austrya może się bardzo dobrze reorganizować i wzmacniać, a niepotrzebuje wcale w ogóle i w szczególe kopiować wzorów szwajcarskich.“.

— Dzienniki wiedeńskie zajmują się dzisiaj w braku politycznych wiadomości, zabawą niemieckich gimnastyków w Bernie, podnosząc takową do znaczenia politycznego, wobec usiłowań dzienników czeskich, pragnących wywołać demonstracyą przeciwną. Dzienniki czeskie, a za niemi niektóre z wiedeńskich, w zabawie wspomnianej chciały się koniecznie dopatrzeć manifestacyi na rzecz Prus; rozpuszczono nawet pogłoskę, że rząd austryacki postanowił zakazać podobnej uroczystości. *Wiener Abendpost* oświadcza atoli, że wiadomość ta jest czystym wymysłem.

— Rada ministrów węgierskich uchwaliła zatwierdzić pożyczkę rządową węgierską z konsorcyum, do którego należy Towarzystwo Ziemskie kredytowe i Francobank.

— Minister wyznań i oświecenia wydał rozporządzenie w sprawie stowarzyszeń religijnych izraelickich; według tego rozporządzenia, urządzenie i utrzymanie zakładów potrzebnych izraelitom dla nauki religii, nie jest zawisłem od złożenia dowodu, iż istnieją odpowiednie na ten cel fundusze, oraz że rząd wcale nie powinien wpływać na uregulowanie kwestyj materyalnych, przy urządzeniu podobnych zakładów lub stowarzyszeń, ograniczyć się tylko ma zbadaniu statutów stowarzyszenia, czy takowe nie zawierają ustępów sprzeciwiających się ustawom państwowym. Wstąpienie do takiego stowarzyszenia, pozostawionem być musi woli osobistej, i pod żadnym pozorem niewolno nikogo do tego zmusić, ani też wzywać pomocy władzy politycznej, do ściągnięcia zaległych należytości na cele wyznania.

— Dzisiejsze dzienniki wiedeńskie piszą o kandydaturze hr. Beusta w Reichenbergu, że dotychczas wcale o tem mowy nie było. Ani hr. Beustowi nie ofiarowywano mandatu, ani on też takowego nie przyjmował.

— NPan mianował tajnego radcę i dożywotniego członka Izby wyższej bar. Jana **Resti Ferrari** stałym członkiem trybunału państwa.

Niemcy.

Na mocy postanowienia pruskiego ministerstwa wyznań z d. 29 czerwca, biskup Warmiński nie miałby prawa zabronić księdzu Wollmamowi wykładania nauki religii dzieciom;

gdy przeciwnie stało się po formie, z usunięciem pastora Hanne w Kołobrzegu na Pomorzu przez naczelną radę kościelną, z powodu, że sześciu członków gminy uznało w dyspucie nad pismem pastora: „Chrystus idealny i historyczny,“ iż tenże odchodzi od zasad nauki kościoła ewangielickiego.

A zatem sześciu członków gminy wystarczy, aby usunąć od urzędu kapłańskiego pastora protestanckiego, a nie wystarczyły protestacya 40 ojców rodzin i oświadczenie biskupa, aby usunąć nauczyciela religii od prawa jej wykładania, skoro wykład jego nie zgadzał się z zasadami wiary katolickiej. Stawiamy to porównanie dla tych, co mniemają, że w kościele ewangielickim nie ma żadnej cenzury duchownej i panuje zupełna swoboda opinii. Takiej religii nigdzie nie ma, chyba tam, gdzie nie ma żadnej. Porownanie tych obu wypadków świadczy jeszcze, jak dalece władze pruskie przestrzegają przepisów kościoła ewangielickiego, a samowolnie nadwerężają przepisy kościoła katolickiego.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 31 lipca. Nie znać było wczoraj w Krakowie ubytku ludzi z powodu zjazdu pod Cieszynem; wszelako podążyło tam dosyć osób. Ogród strzelecki, główne miejsce wypoczynku niedzielnego, a poniekąd spotkania znajomych, był napełniony, lecz znaczną liczbę gości rozpędził lekki i krótki deszcz. Ci co go przetrwali, wynagrodzeni zostali kilku pięknemi popisami koncertowemi, a w liczbie tych wymienimy wielki utwór koncertowy na trąbkę, odegrany z towarzyszeniem instrumentów dętych przez kapelmistrza pułku księcia Wazy.

— Były szef Namiestnictwa p. Possinger odjeżdżając wystosował do prezydenta miasta Lwowa następujące pismo:

„Jego ces. i król. Apostolska Mość raczył najwyższem postanowieniem z dnia 18 bm. zamianować mnie szefem sekcyi w c. k. ministerstwie rolnictwa, w skutek czego uwolniony zostałem od obowiązków kierownika rządu krajowego. Ustępując z mej dotychczasowej posady, mam sobie za obowiązek wynurzyć podziękowanie za skuteczne poparcie i dowody życzliwości, których tak ze strony wielmożnego Pana jak i świetnej Reprezentacyi miasta doznawałem. Proszę przyjąć wyraz wysokiego poważania.

We Lwowie dnia 23 lipca 1871 r.

Possinger w. r.“

— Nowy zaś namiestnik takie przesłał do tegoż Prezydenta pismo:

„Najjaśniejszy Pan i Cesarz raczył najłaskawiej zamianować mnie ponownie namiestnikiem królestwa Galicyi i Lodomeryi i Wielkiego Księstwa Krakowskiego.

Obejmuję przeto już po raz trzeci kierownictwo Namiestnictwa, powodowany jedynie chęcią służenia krajowi.

Szczęśliwy jestem, iż moje szczere chęci znalazły uznanie szanownej Rady miejskiej.

Chociaż z powodu urzędowych czynności w ostatnich dniach pobytu mego w Wiedniu, sam prawie do ostatniej chwili nie wiedziałem, kiedy do Lwowa wyjechać będę mógł, doznałem tu całkiem niespodzianie na samem przybyciu najserdeczniejszego przyjęcia ze strony szanownej Rady miejskiej, za które jej Wielmożny Pan zechciej złożyć najczulsze podziękowanie, zapewniając ją przytem, iż dobro tego stołecznego miasta i kraju będę miał zawsze na uwadze, i że wszelkie starania o podniesienie pomyślności jego i jego mieszkańców znajdą we mnie zawsze najsilniejsze poparcie.

Przyjm Wielmożny Pan wyraz mego głębokiego poważania.

Lwów dnia 27 lipca 1871 r.

Gołuchowski w. r.

O przejeździe hr. Gołuchowskiego przez Kraków do Lwowa, miasto nasze nie było uprzedzone, i dowiedzieliśmy się o nim, gdy minął pociąg.

— *Gaz. Narodowa* z niedzieli pisze:

Z piątkowej reprezentacyi u Namiestnika dochodzą nas jeszcze następujące szczegóły: Wydziałowi krajowemu powiadał pan namiestnik, że sejm będzie zwołany we wrześniu, i że sesya będzie krótko trwała. Nadmienił również, że wysłał już okólnik do urzędów powiatowych, ażeby wspierały i na rękę szły władzom autonomicznym, a unikały jak najsilniej owych starć i nieporozumień, które tak się często i wszędzie prawie powtarzają. — „A jeśli, — dodał — znajdą się tacy urzędnicy, którzy poleceń namiestnika nie usłuchają, to donieście mi o nich, a ja ich albo przesadzę albo wysadzę.“ Członków Wydziału krajowego, który zostawał również w ciągłych starciach z namiestnictwem za rządów Possingera bardzo ucieszyło to oświadczenie namiestnika, i niezawodnie i kraj cały o okólniku nowym i oświadczeniu namiestnika wiadomość przyjmie z wdzięcznością.

Profesorom polecał p. namiestnik, aby uczyli języka niemieckiego pilniej, gdyż język ten potrzebny jest bardzo młodzieży.

Urzędnikom finansowej dyrekcyi nadmienił, iż cieszy się, iż teraz krajowcy zajmują wszystkie prawie posady. Niestety, daleko do tego jeszcze.

Wczoraj przedstawiali się hr. Gołuchowskiemu wojskowi wyżsi i urzędnicy sądowi.

— *Dz. Polski* donosi, że p. Filip Zaleski (nie Zalewski, jak on pisze) powołany już został do Lwowa do bióra prezydyalnego.

— Proszeni jesteśmy o zamieszczenie następującego ogłoszenia:

Wycieczka do Lwowa.

Uzyskawszy za połowę ceny osobny pociąg z Krakowa do Lwowa, mamy zaszczyt zaprosić współrodaków naszych do jak najliczniejszego udziału.

Cena biletu tam i na powrót: Klasa II zł r. 15 c. 50, Klasa III zł r. 8. Pakunków większych, jakie się zwykle na wagę oddaje, brać ze sobą bezwarunkowo nie wolno.

Wyjazd z Krakowa w d. 12 sierpnia 1871 r. o godzinie 9éj wieczór, a ze Lwowa w d. 15 sierpnia 1871 r. wieczór.

Biletów tylko do dnia 10 sierpnia do godz. 12éj w południe dostać można w księgarni p. S. A. Krzyżanowskiego, w handlach pp. M. Dworskiego, E. Graffa i J. Kosza.

W imieniu Komitetu,

Sekretarz *W. Bruśnicki*, Przewodniczący *K. Henisz.*

Oprócz tego będzie można dostać biletów w Bochni u pp. R. Żurowskiego i Niedzielskiego, w Tarnowie p. W. Mildnera, w Dębicy w aptece p. Herzoka, w Rzeszowie u p. J. Zajączkowskiego, których cenę i bliższe szczegóły jazdy plakaty w powyżéj wymienionych miastach rozlepione oznajmią.

— W sobotę przed wieczorem ogłoszono plakatami że były kupiec tutejszy p. Józef **Goebel**, wyszedłszy w piątek rano z domu swego przy ulicy Karmelickiej pod L. 43 na Piasku, nie powrócił więcej. Obwieszczenie to nie podawało ani rysopisu ani wieku osoby zaginionej. Dotychczas, o ile wiemy, nie znaleziono śladu, coby się z p. Goeblem stało. P. Józef Goebel znany powszechnie od lat blisko 40, właściciel sklepu korzennego „pod Krukiem“ przy ulicy Grodzkiej, będąc już podeszłego wieku, i cierpiący na nogi, odstąpił sklep rzeczony synowi swemu. Jako słabowity nie mógł zajść daleko, chyba więc w pobliżu miasta uległ jakiemu nieszczęściu. Tegoż dnia jeszcze, to jest w piątek widziano go około 11ej rano w kościele P. Maryi.

— W domu p. Barucha na Stradomiu zajęła się dziś w nocy firanka u okna od świecy, której służący nieobecnego kupca zbożowego p. Szmelken zagasić zapomniał. Żadna w mieszkaniu szkoda nie nastąpiła.

---

w takiem urządzeniu Akademii, z drugiej zaś na to, że zawsze jeszcze mieliby nieograniczone prawo użytkowania z biblioteki i innych zbiorów przeobrażonego Towarzystwa, prawo obecności przy posiedzeniach naukowych, i wreszcie charakter członków Akademii, gdyby mówię w uznaniu tych okoliczności, w rzeczywistych jej członkach chcieli widzieć niejako swych pełnomocników; w takim bowiem razie, projekt zaprowadzający Akademiję według tej zasady, nie ubliżałby niczyjemu prawu.

Chociaż wszelako sprawa tym sposobem wielceby się uprościła, to przecież nie mogę tu pominąć jednej jeszcze trudności; a mianowicie pytania: czy aż do obniżenia się liczby korespondentów do cyfry ustawą wskazanej, nowych przybieraćby nie można? czy też korespondenci z Towarzystwa pozostali nie stanowiliby w tem przeszkody? Gdyby członkowie Tow. zgodzili się na przyjęcie charakteru korespondentów, to zdaniem mojem, drugi z wyżej nadmienionych przypadków winienby znaleść zastowanie; inaczej bowiem minęłaby cała generacya uczonych, zanim nadeszłaby możność mianowania którego korespondentem Akademii.

Zobaczmy teraz, jak się przedstawia rzecz, gdyby Akademia wytworzyć się miała według sposobu drugiego.

Nastręczając się w tym razie korzyści lub niedogodności przeewidzieć można z tego, co się o sposobie pierwszym właśnie powiedziało.

Należałoby zatem do niedogodności tego sposobu: że nie stawia Akademii jednolitej samoistnie, lecz jako część obok innej Instytucyi, że utrudnia zarząd i otwiera pole do kolizyj. Zdarzyło mi się też czytać, że urządzenie Akademii według tej zasady byłoby niekorzystne dla jej narodowego charakteru. Ostatniego zarzutu nie poddaję pod rozbiór, wyznaję bowiem, że go nie rozumiem. Wszak, o ile może być mowa o narodowym charakterze Akademii, zależeć to musi od rodzaju przedmiotów w tejże traktowanych, od jej składu a wreszcie języka. Byłoby zatem pole do czynienia w tej mierze uwag przy szczegółowem roztrząsaniu projektu organizacyi; czy zaś mająca otrzymać tę organizacyę Akademia w ten lub ów sposób wyłoni się z Towarzystwa, rzeczą to najzupełniej obojętną dla jej przyszłego charakteru.

Co się tyczy trudności innych, sądzę, że postawienie Akademii obok drugiej Instytucyi, jako dwóch części jednej całości, nie może ograniczać jej samodzielności i swobody ruchu. Jakoż każda z nich rządzić się może swoim statutem, nie będąc w niczem krępowaną od drugiej, znajdując tylko pomoc we wspólnym dotychczasowym majątku. Nie przestałaby zatem Akademia być w tym razie tak samoistną, tak od drugiej Instytucyi w ruchu swoim niezależną, jak jest nią np. każda z 5ciu Akademij, stanowiących jeden Instytut francuski.

Przewidywane kolizye, jak dotąd, są tylko teoryą, ogólnikowym domysłem, nie popartym żadnym szczegółowym przykładem, dopuszczającym zastosowania w praktyce, a przeciw któremu mówi dawniej nabyte doświadczenie. Wiadomo bowiem, że urządzenie zgodne z tą zasadą miało Tow. nauk. krak. od r. 1848 aż do zawieszenia czynności w roku 1852, przez który to przeciąg czasu były w niem 2 spółrzędne sobie oddziały, każdy z właściwym sobie zakresem działania, których zarząd co do spraw spólnych jednoczył się w Komitecie spólnym, a z których jeden już nawet wtenczas nazywał się Wydziałem akademicznym. Przecież urządzenie takie nie tylko nie dało powodu do jakiej bądź kolizyi, ale tak dalece posłużyło do rozwinięcia czynności i podniesienia znaczenia Towarzystwa, że kraj odtąd dopiero zaczął zwracać na nie uwagę. Nie może też być i obecnie usprawiedliwionej obawy. Gdzie bowiem dwie Instytucye mają się stykać ze sobą jedynie w sprawach tak wyjątkowych jak zmiana spólnego majątku, spłaty, pożyczki itp. każda zaś zresztą porusza się nie zawiśle, nie zahaczając w niczem o sprawy należące do drugiej, chyba gdyby chciała im być pomocną; tam trudno przypuszczać konflikty.

Natomiast urządzenie w tej myśli, jak to uczynił rozdany członkom, a przez niektóre Dzienniki publikowany w streszczeniu projekt Komitetu, ma te niezaprzeczone korzyści:

a) Nie wymaga od żadnego członka Tow. zrzeczenia się jakiego bądź prawa, którego dotąd używa, ale owszem znaczenie wszystkich wobec kraju podnosi;

b) Dopełnia wpływu Akademii na ruch naukowy w kraju, zabezpieczając przez ustanowioną obok niej Instytucyę działanie w takim kierunku, jakim, bez odstąpienia od pojęcia, jakie się do niej przywięzuje, sama Akademia zajmowaćby się nie mogła, a który to kierunek związany, że tak powiem, z codziennemi potrzebami, nadawałby całej Instytucyi wobec kraju żywotniejszy charakter, a przez to samo żywsze zjednywał jej spółczucie.

Są zatem w projekcie komitetu i strony dodatne, godne zaprawdę uwagi, a które obok niepodobieństwa początkowania w projekcie wymagającym od nader przeważnej liczby członków zrzeczenia się praw dotąd im służących, stanowczo wpłynąć musiały na uchwałę Komitetu.

Wyszedłszy z tej zasady, tj. stawiając obok siebie 2 Instytucye, mające się dopełniać do jednej całości, pojmujemy, że dla całości tej należało obmyśleć nazwisko. Komitet w projekcie swoim nazwał ją „Instytutem polskim.“ Temu samemu autorowi, któremu spodobało się słowo cesarskie nazwać komplementem, czczym frazesem i nic więcej, nazwisko instytutu przypomniało jakiś Zakład lekarski. Nieborak, widocznie musi być chory, skoro taka myśl pierwsza przyszła mu do głowy! Co do mnie, mało przywięzuję znaczenia do nazwisk, upewniam jednak, że nazwa Instytutu wcale nie przypomniała mi szpitali, bo naturalniejszą koleją stanął mi na myśli „Instytut francuski.“ Jeżeli zatem możnaby coś zarzucić nazwisku przez Komitet użytemu, to chyba to jedno, że Zakład złożony z Akademii i Tow. przyjaciół nauk, stawia niejako na równi z Zakładem ogarniającym aż 5 Akademij. Pamiętać jednak należy, że nasz Instytut nie miał się nazywać „francuskim“, lecz „polskim.“ Jeżeli więc np. obok królestwa Wielkiej Brytanii wolno i małej Danii nazywać się królestwem, to i czemuż obok przemożnego Instytutu francuskiego nie mógłby istnieć i skromny Instytut polski? Prócz tego z nazwiskiem Instytutu wiąże się u nas tradycya, niesięgająca wprawdzie do świetnych epok Rzeczypospolitej, zawsze jednak do mile wspominanej epoki Księstwa Warszawskiego. Gdy bowiem po zajęciu Krakowa przez księcia Józefa przyszło do organizacyi Uniwersytetu, zastrzeżono wyraźnie, że obok niego ma być zaprowadzony „Instytut krakowski.“ Otóż projekt Komitetu w tem tylko od myśli tej odstępuje, że w miejsce „krakowskiego“ nazywa go „polskim“, czemu podobno każdy poczciwy obywatel kraju z całego serca przyklaśnie.

Korespondencya z za Kordonu zamieszczona w 170 Nrze *Czasu* stała się pierwszem echem takiego uczucia, a tuszę sobie, nie będzie ostatniem.

Niechaj więc Tow. nauk. krak. śmiało zmierza do celu, który się dla niego otwiera, strzegąc się zdradnej rady wrzekomych przyjaciół, lecz pomnąc na wyrazy wypowiedziane w *Przeglądzie lekarskim*, któremi pozwalam sobie rzecz moją zakończyć.

„Słowo N. Pana otwiera dla Tow. pomyślniejszą przyszłość. Nie jest ono jeszcze dokonanym czynem, ufajmy jednak, że stanie się nim niebawem. Przed jego wpływem i urokiem ustąpią niewątpliwie trudności, jakie w tej mierze nasunąć się mogą; wierzymy bowiem w dobrą wolę tak tych, którzy już dali jej dowody, jak i tych, którzy blisko ze sprawą związani, mieć będą sposobność złożenia ich w niedalekiej przyszłości.“

„A jeźli wtenczas wzniesiony sztandar umiejętności znajdziemy zabezpieczonym dla naszych następców, ustąpimy z widowni z pociechą w sercu, bo ze spokojem sumienia, jaki obudzać musi przekonanie o wiernem dopełnieniu jednego z narodowych obowiązków.“

Odwołanie się w powyższym ustępie do dobrej woli osób interesowanych, liczy widocznie na to, czego potrzebuje Komitet, ażeby mógł działać w myśli pierwszego z dwóch wyżej wskazanych sposobów utworzenia Akademii z Tow. nauk. Ta też zapewne była myśl zawezwania Członków Tow., ażeby z wnioskami i uwagami swojemi zgłaszać się zechcieli do Komitetu przed rozpoczęciem stanowczej w tym przedmiocie narady.

Kraków d. 28 lipca 1871 r.

P.

— Donosząc o wyszłej w Krakowie broszurze „Zarys organizacyi dla Galicyi“ pisze *Dziennik Polski*: „Są to prawdopodobnie myśli któregoś z kandydatów do posady namiestnikowskiej, który przez nominacyę hr. Gołuchowskiego osiadł na mieliźnie, i teraz za pomocą broszury swój kapitał zdolności administracyjnych i organizacyjnych ratuje na suche miejsce.“ Zdaje się, że *Dziennik Polski* nieprzypuszcza, aby można z innych pobudek, szlachetniejszych, niż osobiste, starać się rozpowszechnić myśli w sprawach najżywotniej kraj obchodzących. Co jednak nieprzeszkadza *Dziennikowi Polsk.* podać w całości pierwszej części tego projektu o okręgach gminnych.

— Nie na podstawie dogmatu nieomylności, jak to pisze *Kraj* niedzielny, ale na prostem doświadczeniu dziennikarskiem opieraliśmy domysł, że współpracownictwo p. Kraszewskiego w *Kraju* ogranicza się dotąd na listach z Drezna w tym dzienniku zamieszczanych i przez p. K. podpisywanych. Nie ma u nas bowiem ustawy Tinguy, wymagającéj podpisywania artykułów. Skoro więc jaki stały współpracownik dziennika, a za takiego *Kraj* ogłosił p. Kraszewskiego, podpisuje swoje artykuły, chce przeto o ile nam się zdaje dowieść, że innych nie pisze. Tak czynią przynajmniéj francuzi teraz; podpisują niektórzy publicyści swoje artykuły, pomimo że ustawa Tinguy obowiązywać przestała. Nie zwykliśmy nigdy dochodzić, kto co pisze w jakim dzienniku, a jeżeli napisaliśmy słowa, przeciw którym *Kraj* protestuje, to jedynie dla tego, że nas uderzyła „nieomylność“ doniesień listów z Drezna podpisywanych przez p. Kraszewskiego.

— Kronikarz *Gazety Narodowej* oświadcza dziś z pogardą, „że nie czycha na mizerne nasze życie,“ i zapewnia, że nie weźmie z *Czasu*: „który dyplomata austryacki pójdzie do Japonii a który do Honolulu.“ Prawda, że nie takie wiadomości przechodziły do *Gazety Narodowej* bez podania źródła, *inde irae;* ale przyjmujemy i to zapewnienie, bo jak mówią: „od złego dłużnika, to i plewy dobre.“

Tenże kronikarz obfity w pomysły dobrego smaku, wpada na koncept, że ponieważ Towarzystwo Naukowe Krakowskie musi być — zdaniem jego — zniesione w Krakowie, skoro Akademia powstaje, przeto należy je przenieść do Lwowa. Przecież stolica Nadpełtwiańska ma już stowarzyszenie, jeżeli sobie dobrze przypominamy, „naukowo-literackie“, lecz nic o niem niesłychać, tak, iż nie wiemy, czy nawet istnieje jeszcze. Miałżeby Lwów chcieć przenieść w swoje stołeczne mury taką miernotę, jak nasze Tow. Naukowe? Czyby nie powinien zdobyć się na coś „oryginalnego,“ jak np. Towarzystwo sztuk pięknych, które niedawno założył? Ale zawsze myśl to nowa: „przenosić Towarzystwo,“ jakby jaki zakład fabryczny.

— We środę wieczorem o godź. $7^1/_2$ odbędzie się koncert towarzystwa „Muza“ w sali Muzeum przemysłowego pod kierunkiem dyrektora p. Wopalki z udziałem panny Brzechwy i p. Hoka. Program obejmuje dwa chóry męskie: Kreutzera „pieśń wieczorna“ i Abta „Vinetta;“ na skrzypce „Fantasia apassionata“ Vieux temps; arya na sopran z opery Webera „Wolny strzelec;“ Gounoda „Medytacya“ na preludium Bacha, na sopran skrzypce, fortepian i fisharmonię; „Śmiech“ Aubera, na sopran; chór męski z towarzyszeniem dętych instrumentów, Müllera „Poranek niedzielny.“

— W ciągu lipca ukarani zostali policyjnie dorożkarze; za kłótnię od jednokonnych dorożek woźnice: Piotr Zając Nr 9 i Józef Kieszak Nr 10, za nieoświetlanie latarń w nocy; dwukonnych dorożek Nr 7 Józef Majda i Nr 18 Michał Książek, a jednokonnej Nr 1 Józef Berdak; za nieposłuszeństwo woźnica jednokonki Nr 8 Piotr Kotulski; za prędką jazdę woźnica jednokonki Nr 14 Piotr Stępniowski.

— *Kraj* zaleca berlińską fabrykę surrogatu *kumysu* w proszku, jakoby z fabryki Liebiega. Wiadomo, że uczony ten chemik bawarski użyczył swojego imienia różnym wyrobom pożywnych surrogatów, a dotąd trwają spory między lekarzami, czy np. ekstrakt mięsny zdoła zastąpić mięso, a mleko sproszkowane, mleko płynne. Wszelako, na co szukać cudzych bogów, skoro nie tylko w Warszawie, ale już i w Krakowie istnieje od trzech miesięcy zakład kumysu. Wyrabia go p. Jodłowski na Piasku pod. L. 49 przy ulicy Karmelickiej, który uzyskawszy uznanie Towarzystwa lekarskiego, dostarcza kumysu do Kliniki tutejszej.

— D. 24 lipca urządzoną została stacya telegraficzna w Kolbuszowy.

— *Gaz. Lwowska* donosi o iluminacyi d. 26 lipca w Zbarażu z powodu powołania hr. Gołuchowskiego na namiestnika.

— D. 6 lipca, jak donosi *Gaz. Lwowska*, umarł w Hlibowie w powiecie Skałackim archidyecezyi Lwowskiéj pleban gr. kat. X. Leon Gawański. Parafia ta liczy 804 dusz, uposażenie jéj 125 morgów ziemi, czysty dochód wynosi 260 złr., do którego fundusz religijny dopłaca 169 złr.—D. 11 lipca umarł w Lubszy w pow. Żydaczowskim archid. Lwowskiéj pleban obrz. kat. X. Jan Lubieniecki. Parafia ta liczy 2083 dusz, uposeżenie jéj stanowi 88 morgów ziemi, czysty dochód wynosi 137 złr.; fundusz religijny dopłaca 178 złr.

— Telegram z Genui 27go lipca donosi, że księżna Madrycka powiła córkę, której dano imie Elwira. Hrabią Madryckim jest Don Carlos, syn infanta Jana i Małgorzaty księżniczki Parmeńskiéj.

— Dnia 29 lipca pochmurno i parno; termometr od 10°·8, doszedł do 23°.4 R. Dnia 30 lipca piękna pogoda; tirmometr od 11°.8 doszedł do 25°.6 R. Barometr opada; dnia 31 lipca stan jego był 328·38, termometru + 13°.8 R. Wiatr zachodni.

— We wtorek dnia 1 sierpnia, Śgo Piotra w okowach męczennika.

Sprawy sądowe.

Kraków 24 lipca.

W bieżącym tygodniu odbędą się przed tutejszym sądem karnym następujące rozprawy ostateczne:

We wtorek d. 1 sierpnia: Chaima Abrahama Rothbluma o przeniewierzenie; Piotra i Franciszka Kowalówki o ciężkie obrażenie ciała.

We środę d. 2 sierpnia: Pawła i Agaty Ludwikowskich o skrytobójstwo;

We czwartek d. 3 sierpnia: Stanisława Janusza o kradzież.

W piątek d. 4 sierpnia: Jakóba Singera o kradzież; Rudolfa Bilka o obrazę majestatu.

W sobotę d. 5 sierpnia: Mikołaja Knazia o kradzież; Józefa Olszewskiego o ciężkie obrażenie ciała.

Spisek Neczajewa.

(Ciąg dalszy).

Neczajewna. Wiem bardzo mało. Przyjechałam do Petersburga w grudniu 1868 r., aby wstąpić do instytutu położniczego, gdzie mię chciał umieścić brat. Z początku mieszkałam u brata, potem u Tomiłowej. Do instytutu miałam przystąpić w lutym, ale zachorowałam ciężko na gorączkę i musiałam odłożyć do maja. List z zagranicy od brata dostałam tylko jeden w dzień mego uwięzienia i jeszczem go nie była przeczytała. Drugi list także czytałam, alem nic nie zrozumiała. Depesz od brata nie czytałam, bo nie umiem po francusku; słyszałam tylko o nich od Tomiłowej. Co w nich było — nie mogę sobie przypomnieć.

Przewodn. Czy był kto w pokoju kiedy panią zaaresztowano?

Neczajewna. Była Antonowa z Moskwy, którą raz pierwszy w życiu widziałam, przyjechała w interesie maszyny do szycia, ale szczegółów nie wiem.

Ob. Ks. Urusow. Ile miał lat brat Pani przy wyjeździe za granicę?

Necz. Miał wtedy w r. 1869 23 lat.

Ob. Spasowicz. Kiedy przyjechał Orłow do Petersburga, czy mieszkał u brata?

N. Bywał i nocowywał.

Ob. Spasowicz. Czy mówił co o ucieczce brata za granicę?

N. Nie przypominam sobie.

Spasowicz. Czy mówił co o listach z zagranicy?

N. Nie, nic.

Spasowicz. Czy Pani mu nie mówiła o listach, które przychodziły?

N. Nie pamiętam.

Spasowicz. Do kogo listy były adresowane?

N. Zdaje się — dla oddania, Orłowowi.

Tkaczew. Czy Pani byłaś u mnie starać się o miejsce.

N. Byłam za rekomendacyą Orłowa.

Tkaczew. Czy mówiłem wtedy o tem, że jedna z moich znajomych zakłada drukarnię?

N. Mówił Pan i nazwisko tej pani podał, ale dziś nie pamiętam.

Ks. Trubeckoj. Kiedy pani poznałaś Orłowa?

N. W Iwanowie w 1868 r. i zdaje mi się, że przezemnie poznał się z bratem — dobrze nie wiem.

Ks. Tr. Jakie Pani miała stosunki z Orłowem?

N. Nie rozumiem o jakie stosunki Pan zapytuje.

Ks. Tr. Czy Pani go dobrze znała, pisywała do niego listy?

N. Raz pisałam.

Ks. Tr. Jaka była treść listu?

N. Odpowiadałam mu na zadane pytanie.

Obr. Charlulari. Jeżeli to Pani nie zrobi przykrości, możeby Pani zechciała bliżej określić treść listu.

N. Kiedym była w Petersburgu Orłow mnie zapytywał: czy go kocham. Na to pytanie odpowiadałam.

Świadek Czerkiesow. O samej sprawie nic nie wiem, znam tylko Uspieńskiego jako mojego prokurora, i czuję się w obowiązku oświadczyć, że ze wszykich stosunków, jakie z nim miałem, nabrałem przekonania, że to człowiek w wysokim stopniu uczciwy, i nie szukający w niczem własnej korzyści; uczciwość jego była wolną od jakichkolwiek zarzutów, a sumienność nie ulegała ani razu najmniejszej wątpliwości.

Annenski (niezaprzysiężny). Był opiekunem Dementiewej, a Tkaczewa zna jeszcze ze szkół, i był z nim w ciągłych stosunkach. Świadek zeznaje, że przekonania Tkaczewa były zawsze umiarkowane, mianowicie zaś w sprawie studenckiej. Nie chciał on domagania się kasy na drodze nielegalnej. Człowiek oddający się pracy zna życie tylko z teoretycznej strony. Niegdyś wypędzony z uniwersytetu, w r. 1861 pracował sam nad sobą, i w r. 1867 zdał egzamin na kandydata prawa. Zajmował się literaturą, pracując w kilku dziennikach. Czemu się poświęcał, czynił to z wielkiem oddaniem się, z przejęciem; mianowicie wiele się zajmował kwestyą pracy kobiet. Pojęcia Dementiewej były tego samego rodzaju, ona również była marzycielką w sprawie emancypacyi. Drukarnia jej założona w myśli dania pomocy kobietom, miała już znaczne interesa i liczne zamówienia.

Michajłow zeznaje na korzyść Wołchowskiego, że tenże wyrażał się nieraz ze zdaniem, iż jest wrogiem wszelkiego rodzaju demonstracyj; mówił nieraz, że studenci mogą się dobić wszystkiego na drodze legalnej; świadek nigdy nie słyszał, aby Wołchowski wyrażał się źle o władzy.

Lichutyn (przyprowadzony pod strażą jako obwiniony w innej kategoryi). Opowiada swą znajomość z Floryńskim. Zawarł ją w księgarni Czerkiesowa, gdzie Floryński przybył do Neczajewa, i zabrał go ze sobą do akademii. Czekając na Neczajewa, mieli ze sobą rozmowę ogólną, w której Floryński mówił mu, że chce się uczyć, że mu Neczajew przeszkadza, i że pragnąłby się od niego uwolnić w jaki sposób.

Na zapytanie o stosunek z Pryżowem odpowiada miedzy innemi, że mu Pryżow mówił o zakładaniu stowarzyszeń pomiędzy ludem, dla podniesienia stopnia jego oświaty, — co było przeciwne opiniom Neczajowa, o ile je świadek mógł znać.

Łunin (również pod strażą). Obaczyłem Neczajewa raz pierwszy wówczas, kiedy on przybył do akademii, w mieszkaniu Dołgowa. Przy pierwszem widzeniu mówiliśmy o drogach...

Przew. Pan tu stajesz w charakterze świadka, możesz więc pan unikać wszystkiego, co się odnosi do pańskiej sprawy.

Łunin. O oskarżonych nie mam nic do powiedzenia.

Ks. Urusow. Co pan możesz powiedzieć o Iwanowie?

Łunin. On się niczem nie uwydatniał, był ni zły ni dobry, po większej części milczał, ulegał zdaniu innych. Jego przekonania polegały na obronie osobistej wolności każdej jednostki, protestował zawsze przeciw najmniejszemu skrępowaniu tejże, np. przeciw niezapłaceniu pieniędzy przez kogo pożyczonych.

Ks. Urusow. Czy nie lubił się spierać?

Łunin. Zdawało mi się, że w ostatnich czasach stawał się podejrzliwym, jak dostrzegł, że niektórzy ludzie chcą drugich wyzyskiwać, lub nimi zawładnąć, to też zawsze stawał po stronie tych, których chciano uciskać.

Ks. Ur. Czy ztąd wynikały spory?

Łun. Niektórych ludzi on tak znienawidził, że nie chciał mieć z nimi żadnych stosunków; ale nie mogę powiedzieć, aby był niesprawiedliwym, był to człowiek uczciwy.

Ks. Trubeckoj. Jakiego Iwanow był wzrostu i jakiej budowy ciała; podobną daj nam pan odpowiedź co do Neczajewa?

Łunin. Iwanow był średniego wzrostu, dość silnie zbudowany; Neczajew był podobnego wzrostu, ale nieco silniejszy od Iwanowa.

Świadek Kowalewski (pod strażą) powiada, że w śledztwie zeznawał fałszywie, ponieważ nie wiedział, że drobne okoliczności mogą komu szkodzić. Mówił on np. o zebraniu studentów u Tkaczewa, ale nie dodał, że świadek sam głównie się przyczynił do zwołania tego zebrania, mianowicie skłonił Tkaczewa o pozwolenie swego mieszkania na ten cel. Na zebraniu było 30—40 osób; jak zwykle bywało, nie zgodzono się na jedno. Tkaczew występował na zebraniu, mówiąc przeciw nielegalnym drogom i tłumnym protestom. Tkaczew z Neczajewem prawie nie mówił, tak, iż świadek sądził, że się wcale nie znają.

W śledztwie byłem zapytany, czy znam Tkaczewa, odpowiedziałem, że bywałem u niego. Sędzia śledczy naprowadził mię sam na Serebrennikowa, mówiąc, żem się nie powinien wypierać; dlatego rzekłem, że mię Serebrennikow zaprosił na to zebranie. Sądziłem, iż to rzecz błaha, a dla mnie było wygodniej tak się tłómaczyć. Dziś widzę, żem się mylił, biorąc to za rzeczy małej wagi, i zeznaję szczerą prawdę.

Świadek Dołgow (pod strażą), z Neczajewem poznał się w ten sposób, że on przyszedł do niego z kartką od Uspieńskiego. Ostatniego nie znałem i on o mnie chyba ze słyszenia znał. Neczajew zrazu nie mówił mi nic, tylko że potrzebuje pewnego człowieka. Zaprezentowałem mu Iwanowa, a potem Kuźniecowa i Ripmanna. Z nas czterech on utworzył pierwsze koło. Wkrótce tamci trzej wyszli z Koła, miejsce Kuźniecowa zajął kto inny, a Koło utworzone przez Iwanowa przeszło pod mój zarząd. Co robili Kuźnieców i inni po opuszczeniu naszego Koła, nie wiem. Blankiety od komitetu dostawałem od Uspieńskiego, zresztą nie wiem nic o komitecie. Nikołajew bywał na posiedzeniach naszych, ale tylko robił notatki nie odzywając się ani słowa, mieliśmy go za kontrolera.

Ripmann. (pod strażą) zeznaje, że znał Pryżowa, ponieważ był do niego wysłany po to, aby mu Pryżów wskazał miejsce, gdzie się zgromadzają robotnicy. Bywałem według jego wskazówki w jednym takim szyneczku, i może opowiadałem wrażenia stamtąd wyniesione. Pryżow mi zalecał, abym się tam nic nie odzywał, i żadnych pytań nie robił.

Prokurator. W jakim celu Pryżow wskazał panu ten szynk?

Ripmann. Pozwoli pan, że nie odpowiem na to pytanie, bo się ono tyczy mojej sprawy.

Pryżow objaśnia, że miał dla Ripmanna wziąść pieniądze od Uspieńskiego, i prosił go, aby zaczekał w szynku, jakoż dał mu tam pieniądze, ale z nikim nie mówił. Tylko Skipski, który był obecny przy braniu pieniędzy od Uspieńskiego, fałszywie zeznał w śledztwie, że ja brałem pieniądze, dla rozdania ich robotnikom.

Ripmann. Mogę potwierdzić, że Pryżow wtenczas będąc ze mną w szynku, nie mówił z nikim innym, i że wyszliśmy razem.

Czerkiesow na zapytanie prokuratora zeznaje, że Neczajew mu mówił o 16tu emigrantach, którzy z nim razem mieli przybyć do Rosyi, jako wysłańcy *Internationala*. Swiadek wiedział jednakże, iż razem wszystkich emigrantów zaledwieby się znalazło 16, więc nie przywiązywał wagi do tych słów. Marzył on o tem, aby zużytkować zaburzenia studenckie, dla wywołania ruchu politycznego. Na jednem z zebrań odbytych u mnie w mieszkaniu rozwijał on tę teoryę, ale go wyśmiano; bo studenci o podobnych rzeczach wcale nie myśleli.

Z Tkaczewem znał się Neczajew, ale nie był blizko znajomy — a wpływu na niego nie mógł wywierać.

O Uspieńskim mówił Neczajew, że go znalazł we wzburzonym stanie umysłu z powodu aresztowania jego siostry, i oświadczył, że się go postara zawerbować do towarzystwa.

Wszystko to się działo pomiędzy przyjazdem Neczajewa we wrześniu 2 października.

Klimin został zwerbowany przez Kuźniecowa wraz z innymi. Kuźniecow objaśnił, że widział się z jakimś panem, który przybył z południa, i ten pan mu powiedział o istnieniu tajnego Stowarzyszenia, do którego on przystąpił. Mówił nam, że każde koło ma cel władzy, i że towarzystwo nie będzie kładło nacisku na pojedyncze koła. Ogólnym celem miało być niesienie pomocy ludowi.

Spasowicz. Czy nie mówił, aby ten cel był rewolucyjny, czy nie mówił o gwałtownym przewrocie?

Klimin. Nie, o tem nie mówił. Pierwsze koło z nas utworzył Kuźniecow, a jak on wyszedł, ja zająłem jego miejsce i znosiłem się z Dołgowem.

Prokurator. Czyś Pan widział trupa Iwanowa?

Kl. Widziałem.

Pr. Czyś Pan na nim nie poznał swojej jakiej rzeczy?

Kl. Nie.

Pr. Odebrałeś Pan prośbę nie przyznawania za swój tego przedmiotu?

K. Odebrałem prośbę, abym obaczywszy gdziekolwiek swój baszłyk, nie przyznawał się do jego własności.

Pr. Czyś Pan widział gdzie swój baszłyk?

K. W sądzie mi go pokazał sędzia śledczy.

Pr. Przyznałeś go Pan za swój?

K. Raz pierwszy nie, potem przyznałem.

Następnie odczytano zeznania nieobecnych świadków: Nawryckiego, Mirajewa, Ametystowa, Jeniszerłowa i Kuntuszewa.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Przyjechali do Krakowa od 30go do 31go lipca.

HOTEL RUSKI: Konstancya Szymańska właśc. dóbr z Galicyi, Romuald Świeszawski właściciel dóbr z Kongresówki, Stanisław Janowski właściciel dóbr, Aloizy Zagórski wł. dóbr, Romuald hr. Ledochowski wł. dóbr, Teodor Danecki, Feliks Kruszewski, Piotr Wereszczyński wł. dóbr, Nikifor Ułazowski z Rosyi, Józef Katarzyński Dr med. z Warszawy, Józef Abgarowicz właś. dóbr z Podola, Julian Zubrzycki właśc. dóbr z Rabki, Feliks Pers inżynier z Wiednia, W. Wojnarski z Warszawy, A. Bronikowski właśc. dóbr z Kongresówki, Władysław Nowosielski ze Lwowa.

HOTEL DREZDENSKI: Adam Pisarzowski właściciel dóbr z Orszawy, Stanisław hr. Dąbski właś. dóbr z Poznania, Józef Konstanty Rose prof. uniw. z Warszawy, Przecław Slawiński wł. dóbr z Galicyi, Emilia Orda z Warszawy, Aleksander Wołodziwow urzędnik i hr. Horn właściciel dóbr z Rosyi, Marya Świerzyńska ze Strykowic.

HOTEL SASKI: Celiński z Blanowic, Rychlicki wł. dóbr z Wilczej woli, Demkowski z Warszawy, Paweł Bystry z Kongresówki, Barbara Bariew z Rosyi, Ostaszewska właścicielka dóbr z Franzensbadu, Mickiewicz z Petersburga, Oskner z Galicyi, Frantz kupiec z Warszawy, Madan właśc. dóbr z Kongresówki, hr. Potworowski i Bukowiecki wł. dóbr z Poznańskiego, hr. Baworowski właśc. dóbr ze Lwowa, Polityłło właśc. dóbr z Litwy, hr. Tarło z Kongresówki, Biegańska wł. dóbr z Lubelskiego, Jokiel urzędnik z Kongresówki, Jan Zawadzki z Kongresówki, Wł. Sontag ze Lwowa, Koświcki właśc. dóbr z Andrychowa, Dąmbska właś. dóbr, Bajer z Jakubowic.

Przegląd Polityczny.

Depesze Telegraficzne.

Monachium 28 lipca. Król Ludwik ma powitać Cesarza Wilhelma w jego przejeździe do Gastein, prawdopodobnie w Ratyzbonie.

Monachium 29 lipca. Dr Döllinger wybrany został 54 głosami przeciw 6, rektorem uniwersytetu. Głosujących było 63 profesorów, na 78 mających prawo głosowania. Członkami senatu uniwersyteckiego wybrani zostali przeciwnicy dogmatu nieomylności, profesorowie Friedrich, Planck, Riehl, Pettenkofer, Zittel i Cornelius.

Paryż 28 lipca. Wieść o zamiarze wniesienia przez lewy środek wniosku względem przedłużenia urzędu Thiersa do lat dwóch, nabiera wiarogodności.

Paryż 28 lipca. Najbliższe posiedzenie zgromadzenia narodowego odbędzie się w poniedziałek.

Paryż 29 lipca. *Journal des Débats* pochwala projekt komisyi reorganizacyi armii. Z powodu art. 6go, według którego, oprócz armii czynnéj i rezerw nie może istnieć żaden uorganizowany korpus zbrojny, nadmienia ten dziennik, że tem samem zniesione są korpusy wolnych strzelców i gwardya narodowa.

Paryż 29 lipca. Umiarkowana lewica nie rozbierała wczoraj na zgromadzeniu projektu złączenia się ze skrajną lewicą. Wniosek ten został już dawniéj po trzykroć odrzucony. Sądy wojenne zwołane na czwartek. Dacosta został przytrzymany. Projekt kredytu 218 milionów dla ministerstwa wojny, przedłożony został we czwartek komisyi budżetowéj. Zapewniają, że większość téj komisyi przychylną jest wniesionemu przez Kazimierza Périer podatkowi dochodowemu. Wczoraj obradowała komisya nad opodatkowaniem renty.

Paryż 29 lipca. Jutro ogłosi *Journal officiel* powody, dla których sądy wojenne nie rozpoczęły jeszcze czynności swoich.

Paryż 29 lipca. Laguerronnière pisze w *La Presse:* Obecny rząd jest tylko przejściowym, dla zlikwidowania przeszłości a przygotowania przyszłości; jest to syndykat, któremu Francya dała swoje pełnomocnictwo do uporządkowania spraw swoich, lecz mu je potem odbierze.

Paryż 29 lipca. Tytuły nowej pożyczki jeszcze niewydane i zapewne nastąpi to dopiero w przyszłym tygodniu. Wniosek o przedłużenie rządów Thiersa ma być w przyszłym tygodniu wniesiony na zgromadzenie narodowe. Juliusz Favre sprawuje jeszcze urząd ministra spraw zagranicznych, czekając na przyjęcie dymisyi przez Thiersa. Margr. Chasseloup-Laubat wyznaczony został sprawozdawcą do ustawy reorganizacyi wojska. *L'Union* mówi, że wczoraj na zebraniu członków prawicy zwanem *Réunion des Reservoirs*, odrzucono wniosek o przedłużenie rządów Thiersa.

Wersal 28 lipca. Lewica i lewy środek zamierzają jeszcze przed feryami wnieść dwuletnią prezydenturę Thiersa.

Londyn 28 lipca. Minister Fortescue oznajmił w izbie niższej, iż Anglia nie została zaproszoną na konferencye cłowe do Berlina i że według tego, co mu wiadomo, konferencye te nieprzyjdą do skutku. — W izbie wyższej ubolewał lord Cairns na mały postęp w obradach izby niższej nad bilami jej przedłożonemi. Wyraził się on z naganą, że rząd wszystko poświęca, aby bil wyborczy popychać. Dalej krytykuje on zamiar rządowi przypisywany przedłużenia sesyi, i mówi, że izba oprze się temu. Lord Granville zaprzecza, aby rząd chciał przeprowadzić ustawy wyborczą i wojskową z pomocą ducha stronnictw, i dodaje, że pod względem sesyi jesiennej nic jeszcze nie postanowiono. Na tem zakończył się ten epizod.

Londyn 29 lipca. Robią się przygotowania do podróży księcia Walii do Irlandyi. Królewicz odbędzie w piątek w Dublinie w parku Fenix wielki przegląd wojsk. Lord-major Dublina (burmistrz) rozesłał 2000 zaproszeń na bal, który da na cześć księcia. — Sir R. Alcock, poseł angielski w Pekinie, podał się do dymisyi. Następcą jego będzie sekretarz poselstwa Wade. — *Times* przemawia do Thiersa, aby więzionym powstańcom, z wyjątkiem wydatniejszych przywódzców, dał amnestyę.

Londyn 29 lipca. Poselstwo angielskie w Sztutgardzie zostało zwiniętem, a czynności jego powierzone są ajentowi dyplomatycznemu. Również takaż sama zmiana nastąpi co do Karlsruhe i Darmstadu.

Florencya 29 lipca. Listy z Rzymu zaprzeczają doniesieniu o przybyciu tam kardynała Bonnechose (arcybiskup z Rouen). Zapewniają, że mylną jest wieść, jakoby poseł austryacki bar. Kübeck starał się o posadę posła w Konstantynolu. Zaprzeczają także pogłosce o przybyciu do Florencyi kard. Antonellego.

Genua 29 lipca. Eskadra złożona z okrętów „Roma“, „Castelfidardo“, „San Martino“ i „Principe Umberto“ otrzymała nakaz zebrania się pod Cagliari (u brzegów sardyńskich). Mówią, że eskadra ta przeznaczoną jest przeciw Tunisowi.

Belgrad 29 lipca. Książę Milan wyjechał dziś w głąb kraju w towarzystwie swojego dworu wojskowego i rejencyi, na trzy tygodnie do kąpiel.

Zgromadzenie ludowe w Ropicy pod Cieszynem na Szlązku odbyło się wczoraj. Uchwalono wszystkie punkta programu. Obecnych na zebraniu było 4 do 5000 Polaków szlązkich a po części Morawian, i Czechów. Oczekujemy na sprawozdanie o zjeździe umyślnie wysłanego tam naszego współpracownika.

Dzienniki berlińskie i wiedeńskie mówiąc o zapowiedzianym zjeździe w Gastein cesarzów Austryackiego i Niemieckiego, nie wiedzą z pewnością, czy zjazd ten będzie tylko odwiedzinami, które cesarz Franciszek Józef zrobi goszczącemu w kąpielach austryackich cesarzowi Wilhelmowi, a przeto czy będą aktem prostej grzeczności, albo też będzie to zjazd politycznego znaczenia, mianowicie, jeśli przybędą tam obaj kanclerze. Od przybycia też obustronnych ministrów zawisł zdaniem ich, charakter tego spotkania. Należy tu jednak przypomnieć, że samo przybycie cesarza Wilhelma do kąpiel austryackich jest już oznaką przyjacielskich stosunków, bo przecież zaprzestał już był król Pruski jeździć do Karlsbadu, gdy stosunki obu państw były naprężone.

W piątek 28go Car odbywał znowu przeglądy wojskowe. Zrana odprawiono na polu Mokotowskiem wielki popis jazdy i artyleryi dowodzonych w tym dniu przez jenerała adjutanta Krasnokutskiego; po południu zaś 5 dywizyj piechoty na polach Powązkowskich strzelało do tarczy. Oprócz przeglądów wojskowych, można tylko wiedzieć z dzienników warszawskich o zabawach, jakim się Car „raczy oddawać“, według urzędowego wyrażenia tekstu obowiązkowego dla wszystkich pism. Nie słychać wszakże ani o deputacyach, ani o wieczorach obywatelskich. Podobne uroczyste przyjęcia pochodzą zawsze z nakazu; lecz widać, że obecnie Car unika wszelkiego zetknięcia z żywiołem polskim, nawet z urzędu przebrakowanym.

W piątkowym numerze dziennika naszego była niejasna wzmianka w telegramie paryskim o odpowiedzi Ojca Ś. danej Akademii religijnej. Właśnie czytamy w tym przedmiocie następujące słowa w *La France* z listu rzymskiego z d. 22go lipca:

Podczas przyjęcia członków Akademii katolickiej, które odbyło się temi dniami, zauważano w odpowiedzi Piusa IX danej na adres, który odczytał sekretarz tego towarzystwa naukowego, taki ustęp, a podajemy go jeźli nie dosłownie, to przynajmniej zgodnie z jego treścią:

„Zdaje mi się być rzeczą bardzo ważną, rzekł Ojciec S., że w rozprawach waszych usiłujecie zbijać zamachy przedsiębrane do skrzywienia idei nieomylności papieskiej. Jednem z najbłędniejszych tłumaczeń, któreby jej dać chciano, byłoby prawo detronizowania panujących i uwolniania ich poddanych od obowiązku wierności. Źródło tego prawa, którego używali niekiedy papieże w ostateczności, nie spoczywało w ich nieomylności, lecz po prostu, w charakterze zwierzchnictwa ich w owej epoce. Według prawa publicznego naówczas obowiązującego i na mocy umowy narodów chrześciańskich, aby uważać Papieża za najwyższego sędziego w chrześciaństwie, posunięto się do przyznania mu władzy sądzenia, nawet w rzeczach prawa cywilnego, kiążąt i państw; ale prawo to było zupełnie niezawisłem od zasady nieomylności.“

Favre nie ustąpił jeszcze z gabinetu. Ustąpienie jego miałoby pociągnąć większe zmiany w łonie ministerstwa francuskiego. Sądzimy, że kwestya ta zostaje w zawieszeniu głównie z tej przyczyny, że na zgromadzenie narodowe wniesiony ma być projekt zmiany konstytucyi, a mianowicie przedłużenie rządów Thiersa do lat dwóch i przyznanie mu rozleglejszych prerogatyw, tudzież ustanowienie wiceprezydenta, który byłby właściwym naczelnikiem gabinetu, gdy prezydent reprezentowałby najwyższą władzę, jak prezydent w Ameryce północnej. Po rozstrzygnięciu w tym względzie mógłby dopiero Thiers wiedzieć, jakie jego stanowisko i jaki ma być stosunek jego do ministrów.

Indép. belge bardzo surowo wyraża się o rehabilitacyi p. Devienne, prezesa sądu kasacyjnego, oskarżonego o starania robione z polecenia cesarzowej Eugenii u pani Bellanger względem aktu urodzin jej syna. Devienne został uznany niewinnym, to jest, jako nie skompromitował swojego urzędu; ale mimo uniewinnienia go przez sąd, opinia publiczna nie zdejmie zeń winy. *Indép. belge* nie dziwi się, iż sąd ten najwyższy, który był narzędziem władzy cesarskiej, nie gorszy się rolą, jaką odgrywał najwyższy urzędnik sądowy we Francyi. Wiemy z tajnych papierów, znalezionych w Tuileryach, że pani Bellanger nie chciała za grube pieniądze wydać z rąk wyznań piśmiennych, które uzyskała od Napoleona III; i w tej to sprawie Devienne był pośrednikiem, a rola ta przypadałaby stosowniej jakiemu faktorowi dworskiemu.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu.“

Paryż 30 lipca. Jenerał Trochu przeznaczony jest na sprawozdawcę komisyi, która ma obradować nad unieważnieniem dekretu delegacyi w Tours tyczącego się awansów w armii.

Paryż 31 lipca. Trochu powołany jest na sprawozdawcę komisyi wyznaczonej do unieważnienia dekretu rządu w Tours względem awansowania w armii.

Paryż 31 lipca. Dzienniki poczytują za bezzasadne podanie, jakoby Thiers zamierzał ustąpić, jeźliby Favre i Simon wzięli dymisyę. — Śmiertelność w Paryżu zmniejszyła się; nie ma żadnego wypadku cholery.

Londyn 30 lipca. Na wczorajszej uczcie u lorda-majora (burmistrza) lord-major wzniósł toast na cześć ciała dyplomatycznego. Książę Broglie (poseł francuski) odpowiadając podziękował Anglii za dary braterskiej sympatyi, która silniej utrwala przymierze obu ludów niż rachuby dyplomatów. Poseł amerykański rzekł: Traktat washingtoński utrwali przyjaźń Anglii i Ameryki. Gladstone stwierdza, że Anglia pozostaje z całym światem w pokoju, pragnie on pomyślności Francyi i mówi, że przyjaźń Anglii i Francyi nie zmieni się.

Madryt 29 lipca. Zebranie na nowo Kortezów naznaczone jest na d. 1 października, a nie d. 1go września. *Imparcial* zaprzecza, aby minister skarbu zamierzył zawiesić wypłatę procentów długu publicznego, tudzież, aby oszczędności w wojsku wyniosły 72 miliony. — Oczekują tu ważnego zgromadzenia progresistów.

Madryt 30 lipca. Kortezy zbiorą się pewnie d. 1 października. Budżet będzie ustanowiony bez podatku od renty albo bez redukcyi płac urzędniczych.

Kursa. Wiedeń 31go lipca god. 4 min. 45 5% zjedn. dług państwa banku 59·40.— Zjedn. dług państwa w srebrze 69·05· — Losy z r. 1860 —·—. Akcye banku 767. — Akcye kredytowe 287·40 — Londyn 122·60. — Srebro 121·50.— dukat 5·84. — Lombardy 180·— — Losy z roku 1864 132·80 — Akcye franco-austr. 120·70.— Napoleony 9·77½.—Akc. kol. gal. Karola Ludwika 249·75. Akcye kol. Lwow.-Czerniow. 175·—. — Akc. kol. północ.-wsch. 163·50. — Akcye banku związkow. (Vereinsbank) 109·50— — Akcye banku jenerał. —·—.— Renta w srebrze 69·05. — Oblig. indemniz. gal. 75·—. — Akcye banku wiedeń. dla obrotu ogóln. 170·25. Akcye anglo.-banku 259·25. Akcye kol. rządow. 424·50. — Akcye kol. siedm 170·75. — Akcye kol. Rudolfa 162·—.— Akc. kol. Pardubic. 176·50 — Akcye kol. północ. 213·50.— Tramway 214·—.— Akcye banku budowy 82·20.— Akcye kol. wschod. 89·50 — Akcye kolei Alföld. 177·—· — Akcye banku anglo-węgiersk. 87·50.— Usposobienie giełdy: stałe.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY
Antoni Kłobukowski.

Ogłoszenie konkursu.

L. 1258.

W celu obsadzenia posady **leśniczego miejskiego**, uposażonej płacą roczną w gotówce 400 złr. w. a., użytkiem budynków mieszkalnych i gospodarskich wraz z gruntem około 3ch morgów wynoszącym bez zasiewów i dodatkiem corocznym 8 siąg drzewa opałowego miękkiego z dostawą, — z zastrzeżeniem atoli obowiązku złożenia kaucyi w ilości 200 złr. w. a., — rozpisuje się konkurs z terminem 30 dni.

Ubiegający się o tę posadę wnieść mają swoje podania na ręce Burmistrza miasta Nowego-Sącza.

Z Magistratu kr. wol. i obw. miasta Nowy Sącz d. 16 Lipca 1871 r.

Burmistrz *Johannides.*

(1036-3-3)

Uwiadamiam Sz. Rodziców, iż przyjmuję na stancyę panienki uczęszczające do zakładów naukowych, a na żądanie mogą pobierać w mym domu lekcye muzyki i korepetycye, również będzie konwersacya ciągła w obcych językach.

A. Kowalska, w KRAKOWIE, Rynek główny przy ulicy Szewskiej Nr. 27, w domu p. Nagla.

(1086-2-3)

Obligacye indemnizacyjne

obrębu administracyjnego Krakowskiego wystawione

na dobra Skrzydlna

lub na imię Wgo

Zygmunta Pruszyńskiego,

kupuje płacąc **cztery procent** wyżej kursu dziennego, lub odmienia na inne Obligacye, bonifikując tę nadwyżkę, (1121-3-3)

KANTOR WYMIANY

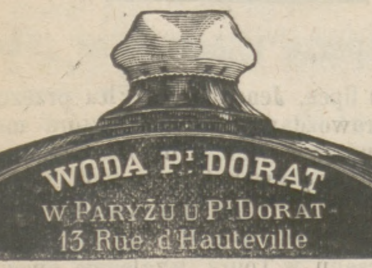
Alberta Mendelsburga

w Krakowie.

WIZYKATORYE

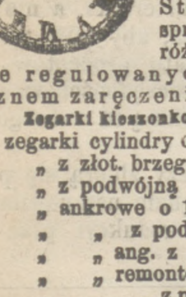
zwane Albespeyeres,

przyjęte w szpitalach paryskich cywilnych i wojskowych **z rozkazu Rady zdrowia publicznego**, jak również w armiach tureckiej i amerykańskiej. Wizykatorye te, które noszą podpis Albespeyeres na etykiecie zielonej, działają w 6 lub 8 godzin najdłużej. **Papier Albespeyeres** od lat 50ciu, zalecany przez najznakomitszych lekarzy, utrzymuje ropienie obfite i regularne. Każdy arkusz papieru opatrzony jest nazwiskiem **Albespeyeres.** W Paryżu na przedmieściu St. Denis Nr. 78, i w głównych aptekach za granicą, gdzie dostanie **KAPSUŁEK RAQIUN z BALSAMU KOPAHU;** w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego; we Lwowie w aptece p. P. Mikolascha; w Brodach w aptece p. Michała Kullaka. (1054-3-12)



Oddawna uznana powszechnie jako skuteczna, nieszkodliwa i tania, przywraca po kilku razach użycia, *naturalny kolor* włosom siwym, udelikatnia takowe, spędza łupież i leczy wszelkiego rodzaju wyrzuty naskórne. Dla uniknienia tak licznych fałszowań, oświadczam, że jedynie pp. Trauczyńskiemu w Krakowie, Mikolaszowi we Lwowie, Kullakowi w Brodach, J. Schnirchowi w Czerniowcach i p. Wolerowi w Folticzanach, sprzedaż mojej prawdziwej wody powierzyłam.

(1052-5-12)



Znaczny od wielu lat używający zasłużonej sławy

Skład zegarków M. HERZA

zegarmistrza w Wiedniu Stefansplatz Nr. 6 sprzedaje wielki wybór różnego gatunku dobrze regulowanych zegarków za rocznem zaręczeniem według cennika.

Zegarki kieszonkowe genewskie.

Srb. zegarki cylindry o 4 kam. 10—12 złr.
„ „ z złot. brzeg. do ods. 13—14 „
„ „ z podwójną kopertą 15—17 „
„ „ ankrowe o 15 kam. 16-19 „
„ „ „ z podw. kop. 18—23 „
„ „ „ ang. z kr. szkł. 19—25 „
„ „ „ remontoary 28-30 „
„ „ „ „ z podw. kop. 35—40 „
„ „ dto z kryszt. szkłami 30—36 „
Złote „ N. 3 złot. o 8 kam. 30—36 „
„ „ damsk. o 4 i 8 kam. 25—30 „
„ „ „ ze złot. okrywk. 35—40 „
„ „ „ emal. z dyam. 38—48 „
„ „ „ dubelt. o 8 kam. 40—48 „
„ „ ankrowe o 15 kam. 35—44 „
„ „ „ lepsze złot. okr. 45 70, 80, 90, 100—120 „
„ „ „ damskie . . . 40—48 „
„ „ „ „ z podw. kop 50—56 „
„ „ remontoary 70, 80, 90, 100 „
„ „ „ z pod. kop. 110, 120 150 „

Budziki ze zegarkiem 7 złr.

Budziki ze zegarkiem zapalające przy wstawaniu świecę 9 złr.

Zegary ścienne własnego wyrobu z dwuletniem zaręczeniem

co dzień do nakręcania 10, 12 złr.
co 8 dni „ 16, 18, 20. 22 „
„ „ „ z biciem god. i ½ god. 30, 33, 35 „
„ „ „ „ i ¼ god. 48, 50, 55 „

(667-22-50)

Opakowanie za zegary ścienne 1·50 c. Reparacye uskuteczniają się jak najprędzej. Obstalunki z prowincyi za nadesłaniem pieniędzy lub za zaliczką pocztową; zegarki przyjmuję także w zamian.

Po przedsięwziętem badaniu

Anatherynowej wody do ust Dra J. G. Poppa

przez **Profesora Oppolzera**

(rektora i profesora c. k. kliniki w Wiedniu, k. saskiego radcy dworu)

uznano takową, jako godną zalecenia przeciw wszelkim chorobom ust i zębów i przepisano ją na c. k. klinice w Wiedniu.

Niemniej ordynują takową najznakomitsi lekarze i profesorowie w innych miastach do czyszczenia i utrzymania zębów w stanie zdrowym.

Składy znajdują się: (11-2-3)

w Krakowie: ma p. *W. Redyk* apt. „pod Barankiem," p. *Siedlecki* apt., *Górecki*, p. *J. Jahn*, pan *Wilhelm Fenz* w Rynku Głównym, p. *L. Feintuch*, pan *Ernest Stockmar* apt., pan Dr. apt. *Sawiczewski*, pan *I. Trauczyński* (pod firmą Brunona Miczyńskiego) i p. *Jakób Goldwasser* ul. Floryańska, hotel pod „Różą."

we Lwowie: u apt Dra chemii p. *Tytusa Zarzyckiego*, p. *Mikolasza* apt., p. *A. Berlinera* apt., p. *Ehrenbergera* apt., p. *Fr. Kleina* wdowy, p. *Bonif. Stillera* p. *Z. Ruckera* i p. *J. Piepesa*, aptekarza.

W Bełzie p. Hrymak, — w Biały p. Józef Knaus i p. E. Keler apt. — w Bielsku p. Stanko apt. — w Bóbrce p. J. Zarnitz apt. — w Bochni p. Fr. Reiss apt. — w Brodach p. Grünspan apt., M. S. Franzas kup. — w Brzeżanach p. Zminkowski apt. — w Buczaczu p. C. Lewicki — w Chrzanowie p. B. Sporysz apt. — w Dolinie p. Traunfallner apt — w Dobromil p. A. Grotowski apt. — w Drohobyczy p. Dobrzański — w Dydowie p. M. Koniecki — w Frysztaku p. Nowakiewicz — w Grybowie p. Muszyński — w Jaworowie p. L. Lachowicz apt. — w Jarosławiu p. Bogusz apt. — w Jazłowcu pan Twardowski — w Krynicy p. M. Nitribitt aptek. — w Lutowiskach p. M. Konicki — w Monasterzyskach pan Zarski — w Nowym Targu p. Laur — w Nowym Sączu p. Kosterkiewiczowa wdowa, S. Lichtmann — Ostrawie p. C. Weber apt. — w Przeworsku p. Świtalski apt. w Przemyślu pan Gaideczka i Syn, p. Machalski i pan Kozłowski — w Radowcach p. K. Teichmann — w Rozwadowie pan Gabriel — w Rzeszowie pan J. Scheiter i Syn i p. Kalinowski — w Samborze p. p. Kriegseisen aptek., p. Riedl apt., — w Sanoku p. J. Jaklicz, p. Rob. Barth i p. Zarewicz — w Stryju p. Krzyżanowski i J. D. Nussenblatt i Spółka — w Tarnowie p. W. T. A. Wielogórski, p. H. Koy, i p. J. Reid apt. — w Tarnopolu p. Morawetz, p. W. Stachiewicz i pan L. Karmin — w Turce p. A. Czerniański — w Wadowicach p. Foltin i p. Uhna — w Zaleszczykach p. Kodrębski — w Złoczowie p. O. Fadenhecht i p. Rejesch — w Żółkwi p. Nahlik — w Nowym Sączu p. I. Garan.

Młocarnie parowe na siłę 3ch do 9ciu koni od złr. 2,300 do 5,300 złr.

Młocarnie kieratowe na siłę 2ch koni, z należącemi do nich sprzętami od złr. 280 do 325.

Maszyny karbowe do rznięcia paszy i sieczki złr. 105,

mam zawsze na składzie wraz z wszelkiemi innemi maszynami gospodarskiemi. (946-8-)

C. Venuleth w Wiedniu, Stumpfergasse 12.

„Zum weissen Ross",

Nieporównanie tanio!

Pierwsza od 25 lat słynnie znana

c. k. nadworna Fabryka Towarów lnianych

i Skład gotowej bielizny „zum weissen Ross,"

w WIEDNIU, Taborstrasse Nr. 6,

zawiadamia swych Szanownych zamiejscowych odbiorców, że spowodowana co rocznie *liczniejszą ilością odbiorców i ogromnym odbytem* Towarów lnianych, zniża o 20% ceny fabryczne i zaprasza do korzystnego zakupna.

6. Taborstrasse 6.

Towary lniane.

1 sztuka 4/4 szer. nieblichow. płótna górskiego złr. 4·70, 6, 7, 8.

1 sztuka 5/4 szer. nieblichow. płótna górskiego złr. 9, 10, 11, 12

1 sztuka 4/4 szerok. płótna skórzanego białego przędziwa złr. 7·50, 8·50, 10, 12.

1 sztuka 5/4 szerok. płótna skórzanego białego przędziwa złr. 12, 13, 14, 15.

1 sztuka 48 łokci weby holenderskiej złr. 15·50, 17·50, 18 50.

1 sztuka 50 łokci 5/4 szerok. weby irlandzkiej złr. 23, 25, 27, 30.

1 sztuka 50 łokci 5/4 szerok. weby brukselskiej złr. 30, 35, 40, ½ sztuki złr. 15, 18, 20.

1 sztuka 54 łokcie rumburskiej weby ręcznego przędziwa złr. 23, 26, 29, 35, 50.

8/4, 9/4, i 10/4 szerok. płótno na prześcieradła bez szwu na 6 prześcieradeł złr. 15, 18, 21, 24, 26.

1 sztuka 30 łokci białego atłasowego drylu złr. 7, 9, 11, 13.

1 sztuka 30 łok. kolorowego nakrycia na łóżka złr. 3·75, 5, 6.

1 sztuka 30 łokci najcięższego rumburs. nakrycia na łóżka złr. 7, 8, 9, 10, 12.

1 tuzin ręczników lnianych adamaszkowych złr. 4·25, 5·50, 6·50.

Obrusy na stół adamasz. lniane 2, 2½ i 3 łok. długie, sztuka złr. 2·40, 3, 4, 5.

Garnitur adamasz. na 6 osób złr. 5, 6, 7, 8, 10.

Garnitur adamasz. na 12 osób złr. 10, 13, 16, 20

Garnitur adamasz. na 18 osób złr. 20, 25, 30, 35.

1 tuz. serwet lnian. adamasz. złr. 3·50, 4·50, 6, 7.

1 tuz. serwet deser. adamasz. złr. 2, 2·50, 3, 4, 5.

6/4, 8/4 i 10/4 szerok. serwet kolorowych, sztuka po złr. 1·10, 1·30, 1·50, 2.

1 tuzin białych rumburskich chustek do nosa złr. 2, 2·50, 3·50, 4, 5.

1 tuzin białych batystowych chustek do nosa w gustownych pudełkach złr. 4, 5, 6, 7, 8.

1 tuzin kolorow. chustek do nosa złr. 3, 3·50.

1 tuzin kolor. chustek płóciennych złr. 5, 6, 7, 8.

1 szt. 30 łok. Madapolam najdosk. jakości na bieliznę damską lub męzką po złr. 7·50, 9, 10·50, 11, 12. Także i w ½ sztukach.

Biały i żółty Nankin, najcięższy gatunek, łokieć po c. 25, 30, 35, 40, 48.

Bielizna.

Koszule męzkie z prawdziwej białej przędzy, gładkie lub z zakładkami złr. 1·60, 2.

z prawdz. holenders. płótna złr. 2·50, 3, 3·50.

z prawdziwego belgijskiego lub rumburskiego płótna, piękna ręczna robota złr. 4, 5, 6, 7.

z najcieńszego angiel. szirtingu z gładkim gorsem lub zakładką złr. 1·20, 1·60, 2, 2·50, 3.

z francuzkiego kolor. batystu w 300 różnych nowych deseniach złr. 1·30, 1·80, 2·25, 3.

Koszule salonowe z gorsem fantazyjnym lub haftowanym złr. 3, 4, 5, 6, 7.

Gacie kroju niemiec., francuz. i węgier. z prawdziwego szląz. płótna złr. 1·10, 1·40.

z prawdziwego rumburskiego płótna złr. 1·80, 2·50, 3.

Koszule damskie z czystego płótna białej przędzy złr. 1·60, 2, 2 50.

z prawdziwego holenderskiego płótna złr. 2, 2·50, 2·30.

z belgijskiego płótna bogato haftow. złr. 2 80, 3·50, 5.

Koszule fantazyjne wytwornie szyte złr. 6, 7, 8.

Koszule modne rozmaicie wykonane złr. 3, 3 80, 4·50.

Kaftaniki nocne z cienkiego angielsk. szirtingu najnowszy krój złr. 1·50, 1·80, 2·50, 3.

Kaftaniki z gorsami bogato haftowanemi złr. 3·50, 4, 5, 6.

Majtki damskie z najlep. angiels. szirtingu, wyborny krój, gustownie ubrane złr. 1·30, 1 80, 2·25.

z wkładkami bogato haftowanemi złr. 2·80, 3·50.

Spodnice kostiumowe i długie z najlepszego perkalu gładkie złr. 2·10, 2·80.

bogato ozdobione rąbkiem złr. 3, 4, 5.

z bogato haftowanemi wkładkami złr. 5, 6, 8, 10.

Godne uwagi.

Kompletne wyprawy począwszy od 200 złr. wypełnia fabryka rzetelnie i punktualnie.

Zniżka. Kupujący towarów za 50 złr., otrzymują bezpłatnie garnitur do kawy na 6 osób, lub rosyjskiego płótna na ubiór męzki. (1075-2-12)

Aby zapobiedz omyłkom upraszamy dobrze uważać na nasz

Adres: K. k. Hof-Leinenwaaren- und Wäsche-Confections-Niederlage **„Zum weissen Ross", Taborstrasse 6, WIEN.**

„Zum weissen Ross",

Autor

Korespondencyi z „Krynicy"

umieszczonej w Nrze 160 „Czasu" z d. 16 b. m. pragnąc zachować swoje incognito, nie może brać udziału w posiedzeniu Komisyi zdrojowej d. 3go Sierpnia. A jeżeli szanowna Komisya pragnie wyjaśnień, to niechaj się przejrzy po Krynicy dzisiejszej i porówna ją z Krynicą z r. 1866—7 i niechaj podsłucha skarg gości, a znajdzie wyjaśnień podostatkiem. — Miejsca usterek są zresztą wskazane. — Naostatek, chwalebnych dążeń Komisyi ku ulepszeniu nie zaniedbamy poprzeć, zwracając jej uwagę w najbliższych Nrach „Czasu" na dalsze, pierwszą korensponcencą nieobjęte braki i niedogodności.

(1094) ✻

Zawiadamiam Szanownych Rodziców i Opiekunów, że przyjmuję z początkiem Września zaczynającego się roku szkolnego uczniów na stół, mieszkanie, korepetycyę i opiekę macierzyńską — przytem mogą się ćwiczyć w języku francuzkim i muzyce. (1092-1-3)

Michalina Chmielewska, plac Szczepański Ner domu 134 I piętro.

Uzdolniony Leśniczy,

bezżenny, znajdzie natychmiast umieszczenie w dobrach DOBCZYCE.

Zgłosić się listownie pocztą do Dobczyc z załączeniem odpisu świadectw najdalej do 5go Sierpnia b. r. wprost do mnie.

Henryk Turnau, właściciel dóbr.

(1123-3-3)

KAPSUŁKI RAQUIN.

Potwierdzone przez akademię medyczną paryską, która doświadczeniem sprawdziła ich skuteczność i otrzymała sto najzupełniejszych kuracyj na stu osobach chorych. Akademia zatem orzekła, że kapsułki te są doskonalsze nad wszelkie preparacye z *kopahu*, ponieważ nie utrudzają żołądka, nie sprawiają nieprzyjemnego odbijania i zawierają pod tąż samą objętością większą jak inne ilość KOPAHU. Każdy flakonik zawinięty jest w raport potwierdzający, wydany przez akademię medyczną. — W Paryżu na przedmieściu St. Denis Nr. 78 i w głównych aptekach za granicą, gdzie można dostać także WIZYKATORYJ ALBESPEYRES, w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego, we Lwowie w aptece p. Piotra Mikolascha, w Brodach w aptece p. Michała Kullaka. (1053-2-12)

DOBRA,

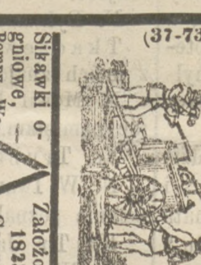
w dawnym obwodzie Tarnopolskim, dzisiejszym powiecie Skałackim o półtory mili od stacyi kolei żelaznej, w najżyźniejszej glebie będące, dobrze zagospodarowane, około 900 morgów przestrzeni, a mianowicie: 650 morgów roli, 150 morgów łąk, 100 morgów lasu obejmujące, z budynkami zupełnie dobremi, **są zaraz do sprzedania.** — Szczegółowej wiadomości udzieli Adwokat *Żywicki* w Tarnopolu. (1080-3-3)

Mężczyzna w sile wieku, wdowiec, dzietny, posiadający pocztę w jednem z znaczniejszych miasteczek Galicyi zachodniej, dochodu od 1800 do 2200 złr. w. a. brutto przynoszącą, **życzy sobie wejść w ponowne związki małżeńskie z osobą młodą, piękną i majętną.** — Osoby interesowane raczą przesłać swoje bliższe warunki: opis stosunków rodzinnych i majątkowych, z załączeniem fotografii, pod adresem: **J. K.** poste restante GDÓW. Ścisłe zachowanie tajemnicy z obydwóch stron zastrzega się. (1083-3-3)

Sikawki ogniowe, — Pompy, Węże, Wiadra Ubiory, dla Straży ogniowej.

Wm. ***Knaust*** w Wiedniu, Leopoldstadt, Millbachgasse 15, gegenüber d. Augarten.

Założone 1823. Cenniki illustrow. bezpłatnie, pocztą.



(37-73-)

Pigułki z roślin

P. CAUVIN, aptekarza w Paryżu.



de CAUVIN, de PARIS.

Jest to nieoceniony, prosty i tani, a niezawodny przeciw **najuporczywszym zatwardzeniom żółci, zamuleniu żołądka, zapaleniu kiszek, boleściom żołądka, wyrzutom naskórnym, reumatyzmom, podagrze, brakowi regularności miesięcznej w wieku krytycznego przejścia** itp., w ogóle przeciw **wszelkim słabościom z nieczystości i zepsutych humorów pochodzących.** Zalety tych pigułek w dwóch słowach streścić się dają: **przywracają i utrzymują zdrowie.**

Prawdziwe Pigułki Cauvina konserwują się bez uszkodzenia bardzo długi czas. Wynalazca od niedawna przygotowuje je umyślnie zastosowane do klimatu Rosyi i Polski. (1060 5-24)

Znajdują się w Krakowie w aptece p. J. Trauczyńskiego, we Lwowie w aptece P. Mikolascha, w Brodach w aptece p. Kullaka, w Poznaniu u Dr. Mankiewicza, w Składach materyałów aptecznych pp. Gallego i Spiessa w Warszawie.

FRYDERYK GRIESS młodszy,

siodlarz, rymarz, fabrykant wyrobów ze skóry,

w WIEDNIU, Kolowratring Nr. 6,

zaleca swój wyborowy Skład (656-23-24)

siodeł, munsztuków, chomont, biczów, kuferków, torb, angielskich pledów dla stangretów, koców na konie, potrzeb stajennych itp. rzetelnie i z najlepszego materyału wykonanych, po **najniższych cenach.** — Cenniki rozsyłają się na żądanie bezpłatnie.

Liebiga Towarzystwo. Ekstrakt z mięsa.

z FRAY-BENTOS (Ameryka Południowa). (34-8-12)



Słoik po 1/1 i ½ funta.

Nowe etykiety na słoikach jak obok.

Uprasza się o zwracanie szczególniejszej uwagi na nazwisko

J. VON LIEBIG

niebieskim drukiem.



Słoik po ¼ i ⅛ funta.

Wtenczas tylko prawdziwy, jeżeli każdy słoik ma te podpisy.

Hurtowny Skład u korespondentów Towarzystwa:

Kloger & Sohn w Wiedniu Schottengasse Nr. 1.

Józef Voigt & Comp. w Wiedniu, *„zum schwarzen Hund"* Hohen Markt N. 1.

W **Krakowie** w Handlach pp. ***E. Fuchsa, J. N. Waltera*** i ***Jakóba Goldwassera,*** ulica Grodzka, Nr. 70.

Autora korespondencyi „z Krynicy",

zawartej w „Czasie" z dnia 16go Lipca b. r. Nr. 160, zapraszam na posiedzenie komisyi zdrojowej w Krynicy 3 Sierpnia b. r. o godz. 10 przed południem odbyć się mające, w celu udzielenia wyjaśnień.

Przewodniczący komisyi zdrojowej krynickiej.

(1126-3-3)

ASTHMA

Duszność, chrypka, katary zadawnione, wszelkie cierpienia kanałów oddechowych, ustępują szybko i niezawodnie po użyciu **rurek antiastmatycznych** p. Lovasseur, aptekarza, 19 rue de la Monnaie w Paryżu.

Dostać można w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego, we Lwowie w aptece p Mikolasza, w Brodach w aptece p. Kullaka. — w Składach materyałów aptecznych pp. Gallego i Spiessa w Warszawie. (1041-5-24)

Narzędzia chirurgiczne

z fabryki P. GALANTE w Paryżu.

Bandaże kiłowe do każdej ruptury zastosowane, bruszne i pępkowe; Suspensorya; Pończochy elastyczne; Pessaria, Klyzopompy, Seręgi, Strzykawki rozmaite; Flaszki angielskie Mather do karmienia dzieci, w nowszym czasie w użycie bardzo wprowadzone; Strzykawki do nastrzykiwań podskórnych; Aparata inhalacyjne; Aparata elektro-medyczne Rumhorfta; Pulverisatory; Respiratory do łatwego oddychania dla osób mających osłabione płuca; Naczynia dla osób mających osłabiony pęcherz urynowy; Tuszowalnie maciczne nowej konstrukcyi. Nadto Maszyny elektrogalwaniczne rozmaitej wielkości. Pugilaresy dla doktorów, chirurgów itd. itd. Zapisywać można w Krakowie w aptece pana Trauczyńskiego. (1040-4-6)

Fabryka Towarów metalowych alpakowych i ze srebra chińskiego,

dawniej **Bradel & Goldenberg**, teraz

Bradel & Widmayer

Fabryka i Kantor:

w Wiedniu, Mariahilf, Webgasse Nr. 23,

zaleca swój obficie zaopatrzony Skład, z zaręczeniem trwałości posrebrzania i niezmiennej białości podmelalu,

hurtownie i częściowo.

Wyciąg z naszego cennika hurtow. sprzedaży.

Grubo posrebrzane.		od zł.	od c.	do zł.	do c.
Łyżki stołowe	tuzin	12	50	17	—
Widelce całe metalowe	„	12	50	17	—
Noże stołowe lub widelce stalowe	„	10	50	14	—
Łyżki deserowe lub widelce całe metalowe	„	8	50	13	—
Noże deserowe lub widelce deserowe stalowe	„	7	50	10	50
Łyżeczki do kawy	„	6	—	8	50
Łyżka wazowa	sztuka	3	90	6	—
Czerpak do mleka	„	1	80	3	25
Łyżka półmiskowa	„	2	20	4	—
Łyżka i widelec do sałaty z kością słoniową, rogiem lub drzewem bukszpanowem	para	3	50	12	—
Nóż i widelec do rozbierania pieczystego	„	4	75	8	—
Podstawki pod nóż i widelec	tuzin	7	—	9	—
„ z solniczkami	sztuka	1	50	—	—
Obrączki na serwety	„	—	70	1	50
Szczypczyki do szparagów	„	3	50	7	50
Kubki na jaja	„	1	20	1	50
Kubki do likieru	„	2	—	3	—
Kubki do picia	„	2	50	6	—
Łopatki do tortu lub do ryby	„	3	50	6	—
Półmiski na pieczyste i jarzyny w dowolnej wielkości	„	12	—	75	—
Koszyki na chleb lub owoce	„	5	—	20	—
Garnitur do kawy lub herbaty	„	12	—	100	—
Sitka do herbaty	„	1	—	2	—
Cukierniczki	„	8	—	20	—
Szczypczyki do cukru	„	1	50	3	—
Lichtarze stołowe 5" do 12" wysokie, gładkie i wygniatane i bogato ozdobne	para	3	50	22	—
Żerandole z 2ma lub 5ma ramionami	„	15	—	60	—
Tace w różnych fasonach 6" do 30" długie	sztuka	4	50	100	—
Solniczki i pieprzniczki z 2 4 przedziałkami	„	1	80	10	—
Serwis na ocet i oliwę z pięknemi szkłami z 2ma lub 6ma przedziałkami	„	5	—	30	—
Stucce z posrebrz. alpaki z cieńszą blaszką sreb. 6·50	fason.	7	50	—	—
Łyżeczki do kawy . . 3.20		3	75	—	—
Maselniczki od 3 złr.	„				

Nawet najmniejsze polecenia wypełniane będą natychmiast i policzone wedle cen fabrycznych wymienionych w cenniku. Przy bezpośredniem zamówieniu wszystko niepodobające się będzie zamienione. (1078-1-3)

Tamże

Zakład galwaniczny

do pozłacania i posrebrzania.

Kurs papierów i pieniędzy

	żądają	płacą
Kraków, 31 lipca.		
Sreb. pol. st. za 100 zł.	—	—
„ nowe obr. „	29 25	28 25
Listy zast. pol. z kup.	— —	— —
Bankn. pol. 100 złr.	410	403
Ruble ros. za 100 rsr.	163½	162½
Talary pr. za 100 tal.	183½	182½
Bankn. pr. za 100 złr.	81½	81
Srebro nowe austr.	121¼	120½
Dukat ważny	5 86	5 78
Napoleon d'or	9 85	9 74
Półimperyały rosyj.	— —	— —
4½ gal. listy zas. z k.	76¼	75¼
5½ „ „ „ „ „	85¾	84½
Obl. indemniz. z kup.	77	76
Ak. k. g. z dyw. bez. k.	250	247
„ L. Cz. z całą wpł.	176	174
Akcye Bank. g. d H i P	73 —	71 50
Losy prem. węgiers.	95 —	93 —
„ 6% ban. rustyk.	— —	— —
Wiedeń 29 lipca.		
5% zjed. dług pań. ban.	59 50	59 40
5% „ sreb.	69 15	69 5
„ Obl. ind. niż. Aus.	98 —	97 50
„ „ czeskie	97 —	96 —
„ „ węgiers.	80 10	79 80
„ „ galicyj.	75 50	75 25
„ „ bukow.	74 25	73 75
„ „ siedmig.	76 50	76 —
Pożyczka głod. gal.	— —	— —
5% węg. pożycz. kol. (po frk.) 120 złr. (300	109 90	109 70

Listy zastawne	żądają	płacą
5% Banku nar. los.	96 70	96 50
4% galicyjskie	76 25	75 75
5% „	— —	84 —
6% gal. zakł. kr. włoś.	91 50	91 —
5% węgierskie los.	89 25	89 —
5% zakł. kred. austr.	106 50	106 —
5% zakł. kred. austr. spłac. w 33 lat.	87 20	86 90
5% Domin. pań. 120 fl.	124 25	123 75
Pożyczki loteryjne.		
Losy poż. z r. 1839	300 —	299 —
„ „ „ 1854	95 50	95 —
„ „ „ 1860	103 —	102 75
„ „ „ 1864	133 —	132 75
„ Comorente	25 —	24 —
„ Kredytowe	177 75	177 25
„ żegl. par. na D	101 —	100 —
„ Księcia Salm	40 —	39 —
„ „ Palfy	33 50	32 50
„ ks. Klary	39 —	38 —
„ hr. St. Genois	33 —	32 —
„ miasta Bud.	35 —	34 —
„ ks. Windischgr.	25 —	24 —
„ hr. Waldstein	23 —	21 —
„ hr. Keglevich	17 —	15 —
„ Rudolfa	15 50	15 —
Akc. bank i przem.		
Banku narod. austr.	769 —	768 —
Zakładu kredytow.	287 40	287 20
Żeglugi par. na Dun.	588 —	587 —
Kolei półn. Ferdynan.	2140	2135
„ [illegible] fr.-a.	425 —	424 —

	żądają	płacą
Kolei zachodn. c. Elż.	222 25	221 75
„ Pardubickiej	178 —	177 —
„ południowej	180 40	180 20
„ Galicyjskiej	250 25	250 —
„ Czerniowieckiej	175 —	174 50
Kol. węg. półn. wsch.	163 —	162 50
ks. Rudolfa 200 fl. w. a.	162 25	161 75
Akc. kol. Alf. finmań.	177 25	177 —
„ „ Kosz.-Bogum.	108 75	108 50
„ „ Siedmiogrodz.	170 75	170 25
„ „ Cisańskiej.	254 50	254 —
„ „ Wschod. węg.	88 50	88 —
Akcye Bank. ang. au.	259 —	258 75
„ „ angl. węg.	87 50	87 —
„ Zakł. kred. węg.	111 75	111 25
„ banku frank. austr.	121 —	120 75
„ „ węgierskiego	83 50	83 —
„ „ kraj. galicyj. we Lwowie	— —	— —
„ wied. d. obr. płod.	154 50	154 —
„ galic. hipotecz.	— —	— —
„ austr. związkow.	109 50	109 —
„ dla obrot. ogól.	171 —	170 —
„ Tow. han. pł. leś.	33 —	32 50
Oblig. pierwszeństw.		
Kol. Ces. Elż. 5% za 100 fl. k. m.	— —	— —
„ (sr. pr. 100 fl. w. a.	96 —	95 50
„ (Emis. 1862) „ „ „	95 —	94 50
Kolei rząd. St. 500 fr.	141 50	141 —
„ „ Emis. 1867 „	138 50	138 —
Kol. połud. St. 500 fr.	109 70	109 40
„ Bony 1870-1874 6%	— —	— —

	żądają	płacą
Kol. pół. C. F. 100 fl. k. m.	92 —	91 50
„ „ „ za 100 fl. w. a.	89 —	88 50
„ w sreb. 5% „ „ „	106 —	105 75
Kol. zachod. Czes. za 300 fl. a. w. sr. 100 fl. w. a.	93 75	93 50
Kol. połud-pół. niem.		
— 5% — za 100 fl.	80 50	80 —
— — w srebrze „	96 75	96 25
Kol. Gal. K. L. 300 fl. w. a. w srebrze 5% za 100	106 —	105 —
Kol. Gal. K. L. Emis. II.	101 30	101 10
Kol. Lw. Cz. po 300 fl. (w sr. 5% za fl. 100)	79 70	79 50
„ „ „ Emisya 1867.	— —	92 50
Kol. I Sied. fl. 200 a. w.	89 90	89 70
ks. Rudolfa po 300 fl. — (w sr. po 5% za fl. 100	91 30	91 10
„ półn. czes. po 300 fl. a w sr. po 5% za 100 „	— —	103 —
Tow. Żegl. par. na Dun. za fl. 100 m. k.	— —	— —
Austr. Loyd fl. 100 m. k.	— —	— —
Tow. prags. przem. żel. po 300 fl.	104 50	103 50
Waluty.		
Cesarskie korony	— —	— —
„ dukat na wagę	— —	— —
„ — obrączk.	5 87	5 86
Złoto al marco	— —	— —
Napoleondory	9 80	9 79
Fryderyki	— —	— —
Luidory (niemieckie)	— —	— —
Suwereny angielskie	12 30	12 25

	żądają	płacą
Imperyały rosyjskie	— —	— —
Srebro	121 75	121 50
Srebro, kupony	122 —	121 50
Talary związkowe	— —	— —
Prus. bilety kas.	1 83 50	1 83 25
Lwów 28 lipca.		
Dukat holenderski	5 84	5 77
„ cesarski	5 87	5 81
Półimperyał rosyjski	10 15	10 —
Rubel srebr. rosyjski	1 96	1 90
„ pap. „	1 63¼	1 62¼
Talar pruski	— —	— —
Listy z. To. kr. gal. 5%	85 25	84 75
„ 4%	75 75	75 25
Listy zast. banku hip.	90 25	89 75
Obligi indem. b. kup.	75 70	75 20
Akcye kol. gal. b. kup.	249 25	248 25
„ lwow.-czer.	175 25	174 25
Akcye Banku hip. gal.	123 —	121 —
Warsz. 29 lipca.		
Listy zast. 1 ser. rub.	88 92	88 42
„ „ 2 ser. „	88 59	88 9
„ „ kupon „	— —	— 41 1/9
Listy zastawne nowe	88 50	88 17
„ kupony	— —	— 51 4/9
Listy likwidac. „	73 96	73 56
„ kupon „	— —	— 64¼
Kolej warsz. wied. „	87 —	86 —
„ warsz. byd. „	69 —	— —
„ warsz. teresp.	— —	— —
„ „ łodzka	100 50	— —

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych.		Odchodzą rano	Odchodzą po poł.	Przychodzą rano	Przychodzą po poł.
w Krakowie:	lwowski	11.30	10.28	5.41	3.11
„	„ miesza.	7.—	—	—	3.53
„	wielicki	9.—	—	—	5.38
„	wiedeński	6.3 / 10.10	3,33	9.52 / 11.59	9.5
„	na Oświęć. wrocławski	6.3	—	9.52	3.21
„	do Wrocław. mysłowic.	8.—	—	—	3.21
„	warszawski	8.—	—	—	6.30
w Wieliczce:	krakowski	—	5.—	9.38	—
w Tarnowie:	krakowski	n.12.31	2.12	n.12.26	2.6
„	„ miesz.	9.52	—	9.42	—
„	lwowski	3.35	12.31	3.24	12.23
„	„ miesz.	—	5.58	—	5.48
w Rzeszowie:	krakowski	n. 2.41	5.6	n. 2.35	5.—
„	„ miesz.	—	1.19	—	1.—
„	lwowski	n. 1.13	—	n. 1.—	—
		9.28	—	9.19	—
„	„ miesz.	—	2.44	—	2.24
w Przemyślu:	krakowski	5.—	7.54	4.54	7.39
„	„ miesz.	—	4.32	—	4.17
„	lwowski	—	6.39	—	6.29
		—	10.48	—	10.35
„	„ miesz.	10.53	—	10.33	—
we Lwowie:	krakowski	n. 3.30	8.7	7.37	11
„	„ miesz.	6.42	—	—	8.—
„	brodzki	8.52	n.11.50	2.50	n. 7.24
„	czerniowiecki	10.49	10.20	—	—
w Brodach:	lwowski	p. 3.23	10.50	3.23	12.21
w Czerniowcach:	lwowski	—	—	7.—	9.13
w Mysłowicach:	krakowski	11.33	—	—	—
w Warszawie:	krakowski	9.—	—	—	6.51
w Wiedniu:	krakowski	8.—	5.— / 3.39	4.— / 3.56	7.32

Wydawca *Stanisław hr. Tarnowski.* Czcionkami Drukarni „CZASU" *W. Kirchmayera.* Rządzca Drukarni *Józef Łakociński.*